Ner 147. Kraków 29 Czerwca — Sobota. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund*.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 28 czerwca.

Kościół obchodzi jutro wielką uroczystość. Jutro przypada ośmnastowiekowa rocznica tego dnia, w którym Apostoł Piotr w Rzymie poniósł śmierć męczeńską za wiarę w słowa Chrystusowe: „Ty jesteś opoką, na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą przeciw niemu.“ Przez ośmnaście wieków walczy Kościół Chrystusów ze wszystkiemi władzami świata pod przewodnictwem Następców Piotrowych. Dwuchsetny pięćdziesiąty siódmy w nieprzerwanym ich szeregu, Papież Pius IX obchodzi jutro te cudowną i wspaniałą w Kościele rocznicę, na którą się zjechali Biskupi i duchowni i wierni z całego świata, Z tą uroczystością połączył Pius IX kanonizacyę kilku wybrańców Bożych, a w ich liczbie i naszego błogosławionego Józafata Biskupa połockiego.

Komuż w obec tej rocznicy nie staną na myśli dzieje Papieztwa, jego zapasy, walki i tryumfy? Zapisujemy też ową uroczystość podaniem krótkiego na nie rzutu oka przysłanego nam przez jednego z naszych publicystów.

I. Krzyż pierwszego Papieża ukazuje się naprzód na owej Stolicy świętej, gdzie dziś Piusa IX widzimy. We krwi pierwszej Głowy Kościoła rozpoczynają się roczniki katolików, i ciągną w pośród okropnych prześladowań. Lecz wszechwładztwo panów całego świata nie zdołało przemódz ani jednej z tych Głów wybranych i po większej części aureolą męczeńską ozdobionych. Silniejszy od śmierci duch Kościoła zwycięża, a po trzech wiekach, na owym widnokręgu, który objęło oko umierającego Apostoła na Janiculum, ukazuje się znak na niebie cudowny: fałszywe bogi i ich Cezary ustępują, a nauka Papieży zostaje religią cesarstwa.

II. Nowa epoka, nowe walki. Cesarz chrześcianin chce pochwycić na powrót supremacyę religijną, to tradycya Cezarów pogańskich. Próżne usiłowania! Natura rzeczy wiąże Konstantego do brzegów Bosforu, opuszcza Rzym Następcom Piotra i uwalnia ich od swej obecności. Cesarstwo niewierne swemu powołaniu i misyi, traci swoją jedność, rozpada się ze śmiercią Teodozyusza. Władzcy Zachodni przenoszą do Rawenny stolicę swego zmniejszonego majestatu, Rzym zostaje Papieżom z całym swym urokiem dawnej stolicy świata. Następuje kara na Cesarstwo Zachodnie. Swietność bez obrony ściąga barbrzyńców, rzucają się na Miasto Odwieczne; nie cofają się, tylko przed Papieżem. Wtedy papiestwo nabywa prawa rządzenia temi, którzy w nim jedyną znalezli opiekę, których ono tylko obronić zdołało; a gdy Cesarstwo Zachodnie upada pod ciężarem swej nędzy, Papiestwo staje na ruinach starego świata, jako zwierzchność tradycyjna, narodowa, i gorejąca pochodnia cywilizacyi.

III. Z otwarciem trzeciego peryodu, dążności cezaryzmu z Byzancyum idą w ślad tych, jakie były w Rawennie. Są jednak mniej stanowcze, bo Cesarstwo Wschodnie nie jest w stanie z dalekiej swej stolicy ani rządzić Włochami, ani też ich bronić. Papieże sami sobie oddani, znajdują się wobec zdobywców, których aryanizm wyklucza od prawowitego wdawania się w sprawy katolickie, a barbarzyństwo na niższość skazuje. Garną się też do Kościoła po wiedzę i obyczaje, a ten wzmacnia się stopniowo, urządza, rozszerza swą władzę przez misye, i zapewnia swą doczesną przewagę mądrością i blaskiem wyższej cywilizacyi. Jeżeli postać S. Leona I góruje w epoce poprzedniej, to postać Grzegorza Sgo streszcza w sobie całą świetność trzeciej, i promieniami swemi wysp Brytanii dosięga. Nowe narodowości tworzą się we Włoszech pośród bitew i wojen. Wzajemna ich zawiść strzeże niepodległości Stolicy Swiętej, która zawsze przechować winna swą cechę powszechną jak Odkupienie, którego jest narzędziem. Zniszczenie wpływu byzantyńskiego przez Lombardów, zamyka tę epokę ożywczą i pełną, w której papieztwo ukazuje się głównie jako nauczyciel rodzącego się świata.

IV. Iawazya lombardzka zwiększyła nagle rolę Najwyższych rzymskich kapłanów. Papieztwo natchnione świadomością swej boskiej siły, przekracza starożytny zakres zwierzchności Cezarów, i aktem samowolnym, powołuje naczelnika Franków, aby go postanowić obrońcą Kościoła i rozjemcą narodów. Karol W. przyjmuje z rąk Papieża sakrę cesarską, ustanawia państwo kościelne i daje mu swe poparcie. Odtąd narody i ich naczelnicy udawać się będą do grobu Sgo Piotra, aby tam znaleźć źródło władzy zwierzchniczej i prawa. Monarchia karlowingów rozprzęga się dokonawszy swej misyi, i upadkiem swem naznacza koniec pamiętnej epoki. Zostawia papieztwo silne własną władzą i sędzią wszystkich prawowitości.

V. Założenie S. Cesarstwa Rzymskiego za Ottona I rozpoczyna piątą epokę, uświetnioną jeniuszem organizującym wielkich Papieży jak Mikołaj II, Grzegórz XII, Innocenty III, i odznaczającą się szeregiem zwycięztw dla Stolicy Swiętej, a klęsk dla Cesarzy, którzy nad nią zapanować chcieli. Cała dynastya Hohenstauffów ginie w tych walkach, wpływ niemiecki słabnie, gdy tymczasem władza polityczna Papieży się ustala, wzmocniona zaprowadzeniem wielkich duchownych Zakonów, które szybko przenikają w ludy i ducha ich wiążą ze środkiem zwierzchności.

VI. Niebezpiecznych doświadczeń era nastąpiła po poskromieniu germańskich ambicyj. Inauguruje ją jubileusz nieugiętego Bonifacego VIII. Na losach kościoła cięży Francya bez żadnej przeciwwagi. Stolica Święta przeniesiona do Avignonu, a zaraz po jej powrocie do Rzymu, wybucha schizma Zachodnia. Lecz jakkolwiek wielkie są niebezpieczeństwa, zwiastują one tryumfy, jakby na dowód, że kościół wtedy właśnie jest niezwyciężony, gdy go ziemskie opuszczają potęgi. Znękani zapaśnictwem książęta zrzekają się myśli panowania nad kościołem: przerażeni postępem herezyi i śmiałościa nowatorskiego jej ducha, uznają w końcu potrzebę połączenia się ze Stolicą Świętą kościoła będącego w posiadaniu nieomylności. Opatrzność obraca na korzyść kościoła usiłowania jego nieprzyjaciół.

VII. Zupełna władza zwierzchnicza Papieży przedstawia się jako główna cecha siódmej epoki. Stolica Apostoła Piotra zmieniła się w tron, równy wszystkim tronom w sferze zewnętrznej, co do uszanowania najpierwszy. Zapasy najgwałtowniejsze są tylko zresztą w dziejach papieztwa wypadkami. Obecne nie mają tu miejsca. Kto powiedzieć zdoła, czy nie są one początkiem nowej ery w nowy niespodziewany blask przyodzianej? Przez ośmnaście atoli wieków, szereg wypadków, których nie mogły wywołać ludzkie kombinacye, ani zatrzymać potęgi światowe, stanął dowodem dotrzymania obietnicy Piotrowi uczynionej. Jakiekolwiek mogą być burze w tej chwili, historya przeszłości jest rękojmią na przyszłość. Ów szereg wypadków od stóp krzyża z Janiculum wiedzie nas do tronu Piusa IX. Wokoło niego zdaje nam się widzieć w pyle wieków i laury zwiędłe Cezarów, i zgruchotaną koronę Cesarzów z Rawenny, i purpurę poszarpaną byzantyńską, i zardzewiały miecz karlowingów, i berło germańskie opuszczone, i zgnilizną zniweczone pargamina ambitnych książąt... A nad tym chaosem zasłużonych porażek i przegranych wznosi się Stolica Święta w nienadwerężonym majestacie, i głos wieków powtarza te słowa psalmisty: *Et nunc reges intelligite. Erudimini qui judicatis terram.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 23 czerwca.

(B. R.) Programatologia III (Ciąg dalszy. Obacz N. 128, 131, 139, 143, 144 i 145 *Czasu*).

Skończyło się na tem, że po zawarciu układów, głośno z Madziarami a na pół milczkiem z Niemcami, odpowiedziano na podobne roszczenia reszty plemion: za późno! „Nie powinni panowie „zapominać, że życzenia i nadzieje, które pojąć „można, które jednak powstały przez pominięcie „stanu konstytucyjnego, że życzenia i nadzieje któ„rym przecie nie odmawiam pewnego uprawnie„nia, tylko wtedy mogą być zaspokojone, jeżeli „żywioły te zbliżą się znów do stósunków kon„stytucyjnych, i w tym oto gmachu“ (w Izbie Reichsratowéj) „w sposób otwarty i lojalny sta„rać się będą walkę przeprowadzić.“ Oto jest otwarta i w okolicznościach danych, przyznać trzeba, lojalna odprawa jaką wyraźnemi słowy dał w Radzie państwa baron Beust wszystkim, p. Beust jest ministrem całéj Austryi *in idea*, wszystkim którzy nie są Niemcami w Przedslitawii albo w Zalitawii Madziarami. Mówiąc, iż to odprawa dana wszystkim, którzy nie są tu Niemcami lub tam Madziarami, przyznajemy, iż mówimy tak z praktycznego stanowiska tych, których się ta odprawa dotyczyła; a jest ich ni mniéj ni więcéj jak dwadzieścia i dwa miliony, to jest $^2/_3$ ludności cesarstwa, a między nimi Słowian więcé nad szesnaście milionów!

Atoli ze stanowiska p. Beusta, ze stanowiska rządu obecnego, nie należy mówić, iż p. Beust w sposób powyższy odezwał się do narodów nienależących do plemienia niemieckiego lub madziarskiego, lecz tylko odezwał się jako minister konstytucyjny do mniejszości parlamentarnéj z obu stron Litawy; mniejsza o to, że ta mniejszość parlamentarna to są $^2/_3$ części poddanych Austryi, ale koniec końców jest mniejszość parlamamentarna, której zalecając, aby otwarcie i lojalnie walczyła w Izbie, p. Beust, ze swego konstytucyjnego stanowiska zupełną miał słuszność; ani też można wątpić o tem, że p. Beust wtedy, gdy obracając się (faktycznie) obracając się do reprezentantów téj mniejszości obecnych w przedlitawskiéj Radzie państwa, dawał im powyższą naukę, nie spodziewał się bynajmniéj, iż wkrótce, bo nagle, za kilka godzin po swéj lojalnéj przemowie przyjdzie mu zastanowić się nad nieprzewidzianym widokiem skutku niepraktykowanego w dziejach parlamentarnych, cudu, prawdziwego cudu!

Mniejszość opozycyjna, którą uznał minister o ile na to stanowisko jego zezwalało, któréj życzeniom i nadziejom nie odmawia, słowa ministra własne, pewnego uprawnienia, któréj atoli zapowiada wyraźnie spełnienie owych życzeń i nadziei jedynie w drodze lojalnéj walki parlamentarnéj, ta legalna i przez usta ministra za legalną uznana opozycya, jak kamfora znikła w przedlitawskiéj radzie; w co się obróciła? nikt nie wie, i ta opozycya; właściwie *olim* opozycya nie wie, i sam p. Beust zdumiony z pewnością nie wie; nie cudże to? Cała Izba jak jeden mąż powstała, za adresem, zawierającym jak najwyraźniéj skreślony program ściśle centralistycznéj przyszłéj Przedlitawii; cała Izba z wyjątkiem dwóch księży, których wszakże z jednogłośnéj solidarności wykluczył tylko jeden punkt, do tego punkt leżący po za sferą ściśléj wewnętrznéj polityki, niepsujący harmonii pod względem wewnętrznego ustroju Przedlitawii, sprawa kościelna: konkordat.

Należy nam zastanowić się cokolwiek nad tym rezultatem głosowania, zwłaszcza gdy powyżéj wspomniona nauka p. Beusta dla opozycyi faktycznie skierowaną była i wygłoszoną oko w oko naprzeciw Polakom zasiadającym w Radzie państwa.

A przedewszystkiem uderza tu różnica w postępowaniu owych dwóch księży, którym punkt jeden adresu sprzeczny z ich przekonaniem, nie dozwolił głosować za adresem, a owéj frakcyi, która utrzymując poprzedniczo, iż tak punkt wyjścia jak podstawy i wynikłości całego adresu centralistycznego nie zgadzają się z jéj przekonaniem, jednak dla ujścia jakiegoś pozoru niby tyczącego się ugody z Węgrami, w końcu za adresem całym głosowała.

Różnica ta jeszcze bardziéj staje się rażącą, jeżeli wiemy, że adres zawierając pod względem ugody z Węgrami tymczasowo dosyć według myśli i woli rządu, jednak wcale tego nie zawiera i nie orzeka, co owa frakcya, powiedzmy wprost, co frakcya polska o ugodzie tejże myślała i wyraźnie orzekła w Radzie państwa; więc głosując jakoby dla uniknienia wyż wspomniego pozoru za adresem, w tym nawet punkcie głosowała przeciw własnym przekonaniom, a właściwie przekonań tych wyrzekła się przystępując do uchwały, która co innego zawiera w sobie, a poniekąd dopuszcza nawet wątpliwości w szczerość uznania zupełnego zawartéj z Madziarami ugody.

Pobudki wszelkiego głosowania są w ogóle rzeczą obojętną, rzeczą li sumienia tego co głosuje; można głosować w dobrej wierze za uchwałą jaką lub przeciw uchwale z najrozmaitszych, czasem nawet wcale z sobą sprzecznych pobudek; jedyny wyjątek w tem leży, że kto głosuje za uchwałą, nie może głosu swego motywować dążeniem do udaremnienia uchwały, a kto głosuje przeciw uchwale, nie może twierdzić, iż czyni tak, aby uchwała przyszła do skutku, ponieważ takie umotywowanie głosu byłoby nonsensem lub ironią.

Pochodzi ztąd, iż wszelkiego rodzaju uwagi, głosowanie poprzedzające, nikną wobec aktu a tem bardziej wobec rezultatu głosowania; kto się zgadza, głosuje tak, kto się nie zgadza, głosuje nie, lub jeżli mu na tem zależy, oddaje prócz tego zdanie osobne, wyraźne, tak zwane *votum separatum*, gdzie zwyczaj lub okoliczności lub prawa na to pozwalają; czyni tak każdy uczciwy człowiek, z przyczyny bardzo prostej i jasnej, ponieważ wszelkie głosowanie pociąga za sobą odpowiedzialność za głos oddany i wynikłą stąd uchwałę. Tak się rzecz ma w każdej radzie społecznej, w rządzie, w sądzie, w parlamentach, słowem wszędzie; tak jest i tak być musi, inaczej cały porządek społeczny wkrótce stałby się igraszką najszkodliwszych żywiołów, najprzebieglejszych intryg, najniebezpieczniejszych wrogów społeczeństwa. Cóżbyśmy rzekli na to, gdyby sędzia skazawszy wdowy, sieroty, uchwałą niesprawiedliwą na utratę mienia, później zarzut niesprawiedliwości odpierał tem, że przed wyrokiem już mu się wydawało, że nawet wyraźnie powiedział, że słuszność w procesie była po stronie skrzywdzonej wyrokiem wdowy, odartej wyrokiem tym sieroty? Zapewne rzekłby każdy: Sędzio niegodny tego nazwiska, jeżeli myślałeś, jeźli nawet mówiłeś, że wyrok twój zdaje ci się niesłuszny, na cóż wydałeś taki wyrok? Jeźli tłumaczą uwagi robione przed głosowaniem, tedy sędzia skazawszy niewinnego na rusztowanie, zupełnie się oczyści z wszelkiego zarzutu pojedyńczą odpowiedzią: wszak mówiłem przed wotowaniem, że człowiek, którego potępiamy, jest niewinny! Krótko mówiąc, co za okropne *absurdum*, co za przewrót wszelkich pojęć zdrowego rozumu i uczucia moralnego, skoro raz dopuszczamy zasadę, że wolno jest człowiekowi uchwalać coś takiego, czego się nie pochwala ani rozumem, ani sercem, byle przed wydaniem wyroku wypowiedzieć jako tako swoje zdanie.

Przy takiej zasadzie wszelki porządek społeczny runąłby w gruzy; uchwała bowiem mieści w sobie odpowiedzialność za wykonanie i skutki, przeto, co uchwalić wolno, to też wolno a właściwie należy się wykonać; jeżeli więc wolno uchwalać, wolno działać wbrew własnemu uczuciu i przekonaniu; słowem droga otwarta wszelkiemu fałszowi, a nie ma kresu, gdzieby się ta wolność zatrzymać miała. Czuł to minister i dla tego zapewne nie doradzał opozycyi ofiar niemożliwych, lecz otwartą walkę o prawa swoje. C. d. n.)

Wiedeń 26 czerwca.

— *r.* Pomimo pozornej zarozumiałości i chełpliwej pewności większość w Radzie państwa zaczyna jakoś niepokoić się w obecnem swem położeniu. Nie podaję wyniku powierzchownych spostrzeżeń, lecz opieram się na poufnych wyznaniach przewódzców, uważanych powszechnie za przyszłych członków ministerstwa. Przyczyny tego częściowego zwątpienia szukać należy w zupełnej niejasności programu politycznego i narodowego owych panów, ich kolegów i klientów. Chcieliby oni połączyć z sobą wszystkie możebne rze-

Część literacko-artystyczna.

POSTĘP.

Listy z wystawy powszechnej w Paryżu

przez

Stefana Buszczyńskiego.

(Dalszy ciąg IV listu.)

Niejeden słyszał o Alhambrze, ale nie wszyscy wiedzą, że olbrzymia ta twierdza mieszcząca w sobie niegdyś wspaniałe pałace, może służyć za miarę porównania dzisiejszego postępu z rozwojem ludzkości w dawno ubiegłych czasach. Ci, którzy zwiedzają Wystawę, niechętnie zatrzymują się w oddziale hiszpańskim, a jednak ileż tam przedmiotów do myślenia, ile nauki!... Zwaliska starożytnego Babylonu, Niniwy, egipskie piramidy, obeliski, chińskie wynalazki od tysiąca lat znane jak: kompas, oświetlenie gazem, druk, proch i tak dalej, nareszcie wykopaliska starożytnej Ameryki powinnyby skromniejszymi uczynić Europejczyków, którzy wszystko sobie przypisują i stawiają pomniki Gutenbergom, Flawjuszom Gioja i innym mniemanym wynalazcom rzeczy mających popychać ludzkość do postępu. Owe zwaliska dowodzą, że bez doskonalenia się ducha, wszelkie materyalne ruchy społeczeństwa naprzód, nie odpowiadają jeszcze posłannictwu i wysokim celom człowieka. Kolosalne dzieła, olbrzymie roboty rąk ludzkich, pomniki tytanicznej potęgi ziemia przysypała. Po wielu śladu nawet nie pozostało; i jak geolog w rozłamach skał wynajduje istoty organiczne pokryte skorupą, na którą dziesiątki tysięcy lat składały się, tak historyk widzi, że pod temi zwaliskami ukryte dzieje, których zaledwie jedną kartkę z ogromnej księgi przeczytaliśmy. Stare gruzy na wieki dla nas zaniemiały. Wiemy z nich tylko tyle, że kiedyś były potężne państwa i potężne barki, które dźwigały bez pomocy Archimedesa góry kamieni do gmachów większych, niż dzisiejsze pałace wystawy; wiemy, że tworzono cuda ludzkiego rozumu, chociaż nie było szkół politechnicznych, że te cuda i te mury i te gmachy runęły choć nie znano armat i pancernych okrętów. Dawne to czasy a zazierać pod grubą ich zasłonę rzadko kto ma ochotę. Ludzie wstydzą się, że tak skarłowacieli. Cóż wyczytamy z twarzy tych assyryjskich posągów w Luwrze, które uparcie milczą od czterech albo pięciu tysięcy lat? Spokojnie patrzą na nas, ale dumnie i szyderczo. Zdają się mówić nam: Idźcie do waszego pałacu wystawy. Tam znajdujemy znowu szczątki, zburzone owoce wiekowej pracy, arcydzieła sztuki, szczątki mniej dawne, lecz niemniej wymowne.

Alhambra była twierdzą Granady; jej mury miały osiemnaście stóp grubości; w jej obwodzie wznosił się pałac, który przez 125 lat budowano, zacząwszy od pierwszej połowy XIII wieku. Rozkoszne ogrody, wodotryski, kolumny, otaczały przepyszny ten raj ziemski maurytańskich królów, najeżony wieżami w liczbie tysiąca trzydziestu. Pomieścić mógł wygodnie 40 tysięcy osób. Jeżeli Aleksander Dumas przejeżdżając przez drobne księstwo Monako, napadnięty przez deszcz ulewny gniewał się, iż w tak małem państwie tak wielki deszcz padał, równie można dziwić się, jak królestwo Granady nie większe w owym czasie od dzisiejszej Belgii, mające tylko trzy miliony mieszkańców wystarczało na zbudowanie i utrzymanie takiego pałacu. A jednak 129 bogatych miast wznosiło się w cieniu tej olbrzymiej rezydencyi. Kalifowie żyli rozkosznie chłodząc się pod jedwabną zasłoną, oddychając balsamiczną wonią pachnideł domieszanych do wodotrysków, lecz pod ich rządami mieszkańce wszelkiej używali swobody. Gdy Europa cała pogrążoną była w ciemnocie i barbarzyństwie, u Arabów wszystkie gałęzie wiedzy, sztuki i przemysł wzrastały, krzewiły się z nadzwyczajną szybkością. Stolica królestwa tego liczyła tylko 200,000 mieszkańców w XIV wieku, ale mieściła w swych murach 50 szkół wyższych i 70 bibliotek.

Runęła potęga Maurów, znikły oświata i przepych. Nieubłagana logika dziejów raz jeszcze dowiodła, że ludziom cięży złote jarzmo, że wolność dana ręką najezdników nie może wystarczyć narodowi, jeźli mu ujmą prawa rządzenia sobą. Z nietrwałych owoców rozległej lecz obcej oświaty dziś tylko ślady zostały, przedmiot ciekawości dla zwiedzających muzeum.

Patrząc na te filigranowe roboty ze srebra i kości słoniowej zdobiące niegdyś drzwi i okna Alhambry, na kornizy do haftów podobne, na mozaikę tafel służących do posadzki, można pojąć, czem było ówczesne życie ludzi. I w cóż obróciło się to wszystko?...

W pałacu Wystawy gdziekolwik rzucić okiem, każdy przedmiot ma na celu dogodzenie ciału, a pod względem piękności formy nie dorównywa wyrobom starożytnych. Inaczej być nie może. Potrzeby ducha poświęcono dla potrzeb materyalnych, więc powtarzają się wszyscy, bo materya ma swoje granice.

Powszechna Wystawa jest może polityczną spekulacyą. Czas to pokaże. Co do mnie, o tem nie wątpię. To pewna, że jest dla wielu a szczególnie dla Francuzów *une bonne affaire.* Zręczni przemysłowcy więcej zyskają na niej niż narody. Kilka przykładów przytoczę. Codziennie wchodzi do kasy z opłaty biletów od 60 do 80 tysięcy franków, nie licząc dochodów za najęte miejsca, patenty itp. Podczas zjazdu monarchów jeden tylko cukiernik w *Hotel de Ville* na balu wydał 20 tysięcy porcyj lodów, 27 tysięcy szklanek ponczu, 8 tysięcy filiżanek bulionu. W parku zaś na Polu Marsowem p. Pouthier własnym kosztem założył restauracyę, którą dla oryginalności i dla zwabienia dziwnym napisem zgłodniałych przybylców, nazwał *Restaurant-omnibus*. Bardzo często, jak w pojazdach, wywieszają na zamkniętych drzwiach tabliczkę z napisem: *Complet.* Przy obiedzie siada do stołu codziennie trzy tysiące osób. W przecięciu jada w tej restauracyi dziesięć tysięcy, a są dnie tak pomyślne dla przedsiębiorcy, że liczba gości dochodzi do 18 tysięcy. Gdyby więc po jednym groszu (*sous*) zarobił od osoby, straciwszy nakład i opłatę 180 służących, mógłby być pewnym czystego zysku 500 franków na dzień. Smiało jednak twierdzić można, iż zarabia bez porównania więcej, gdy drobni spekulanci, którzy sporządzili wózki z baldachimem mogące kosztować 100 franków, ciągną jednym koniem, wartości 200 franków, bez litości utasowanych cudzoziomców, i za jeden przejazd trwający kwadras zbierają najmniej dziesięć franków. Podczas balów fryzyerowie kazali sobie płacić od 300 do 500 franków za ułożenie włosów. Pewna księżna bojąc się spóźnić, gdy fryzyer udawał zajętego i chciał odejść, wolała mu zapłacić 2000 niż posłać po innego. Szaleństwo w przepychu nie ma granic, również, jak w ekscentryczności. Wydało się nagle paryskim paniom, że rude włosy są bardzo piękną ozdobą. Tak zwany *blond vénitien* wszedł w modę. Strzygą więc sobie włosy i kładą na głowę rude peruki. Jeden fryzyer w ciągu dziesięciu dni przedał takich peruk za 6 tysięcy franków. Wnet pojawiły się w pałacu Wystawy rude arcy-dzieła mistrzów w tej sztuce.

Jeżeli te wszystkie szczegóły na pozór mało znaczące nie charakteryzują dostatecznie wieku w oczach tych, którzy na to patrzą pobłażliwie, to trzeba przypuścić, że większa część społeczeństwa dostała zawrotu głowy, trzeba do niego stosować się, postępować z otaczającymi nas ludźmi jako z chorymi i na wszystko pozostać obojętnym. Ale trzeźwo sądząc o tych objawach umysłu powszechnego, trudno wstrzymać się od chęci szukania przyczyn takiego kierunku. Nie zapominajmy, że ani wyznanie wiary, ani narodowość, ani wychowanie żadnego tu wpływu nie wywierają. W ten wir ogólny porwane dewotki i bezbożne, katolicy i protestanci, liberaliści i konserwatyści. Wszyscy widzą w tym ruchu ludzkości naturalny porządek rzeczy. Niektóre dzienniki śmieją się dla powiedzenia dowcipnego słówka; poważne pisma zajęte tylko podziwem na widok przedmiotów zbytku, a im który kosztowniejszy tem większy wzbudza zachwyt. Nigdzie nie ma śladu zniżenia cen na rzeczy nieodbicie do życia potrzebne, co właśnie byłoby dowodem postępu przemysłowego. Jeżeli jakie sukno lub odzienie jest tańszem, to wyrób tak nędzny i nietrwały, że tylko służyć może do oszukania ubogiego człowieka. Jedni ciągną nieprawe zyski, drudzy żyją w nędzy. Zagłuszono sumienie w ludziach i brak sumienia nazwano wolnością sumienia. Bezczelność w cenach doszła do najwyższego stopnia. Przed kilku dniami zjawił się na wystawie nowy fortepian Henryka Herza. Ogłoszono, iż to jest *style Louis XIV.* Ponieważ mahoń, palisander, orzech sprzykrzyły się, fabrykant wpadł na myśl przedstawienia fortepianu w białej szacie. Wymalował olejno na drzewie lutnię, gitarę, parę aniołów, parę gołąbków kilka bukietów i żąda 30 tysięcy franków za instrument, który wcale nie jest lepszym od fortepianów Pleyela i Erarda.

Niech nikt nie mniemaa, że w zbytku wyłącznie Francya przewyższa inne narody. W ogóle reprezentanci wszystkich większych mocarstw Europy silą się o dorównanie przynajmniej w tym względzie Francyi; a byliby najszczęśliwszymi, gdyby ją wyprzedzić mogli. Powozy i meble francuskie, odznaczają się nietylko wytwornością, lecz wygodą posuniętą do ostateczności. Już się nie siedzi na wysłanych miękko materacach, ale tonie się w obejmujących lubieżnie fotelach i kanapach, a członki mimowoli wyciągają się do wypoczynku po....próżnowaniu. Dwie osoby rozmawiające z sobą muszą leżeć choćby nie chciały, bo tak urządzone meble. Głowa opada nisko oparta na poręczy a nogi podnoszą się do góry. Jestto prawdę mówiąc bardzo wygodna postawa dla tych, którzy przywykli chodzić głową na dół. Nic na świecie nie dzieje się bez przyczyny. Wynalazki mają z sobą związek zadziwiający. Swiat wywrócony na wspak, więc meble zastosowano do potrzeb społeczeństwa. Można jednak przyznać, że ta gałęź przemysłu do najwyższego stopnia doskonałości doszła, i niektórzy stolarze mają prawo nazywać się artystami. Wyroby tego rodzaju tak wielką zajmują przestrzeń w pałacu Wystawy, że tylko maszyny otrzymały pierwszeństwo w zagarnięciu miejsca olbrzymiemi kołami, które groźnie huczą, przypominając co chwila swoją potęgę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czy, chcieliby, że tak powiem, równocześnie mieć i wolność prasy i cenzurę. Są za dualizmem, aby nie narażać na szwank ugody z Węgrami, z drugiej zaś strony niepokoją się najnieznaczniejszem ustępstwem, wahają się i kłopocą jak ongi wzorowi deputowani p. Schmerlinga. Już to mają być rozłączone sprawy skarbowe Węgier i zachodniej połowy monarchii, już to obawiają się i unikają nawet pozoru rozpołowienia finansów państwowych, wygrzebują kwestyą kompetencyi ze szpargałów lutowych, aby ocalić zachcianki centralistyczne. Pod względem narodowym chcieliby utworzyć odrębne stosunki dla prowincyj, które dawniej należały do związku niemieckiego, a tem samem i podstawę dla planów przyszłych, nie mają zaś odwagi, aby oddać Dalmacyą, tam gdzie należy, to jest do troistego królestwa i korony Śgo Szczepana, aby przyznać Galicyi i Bukowinie stanowisko odrębne, ponieważ mara federalizmu straszy owych systematycznych profesorów i adwokatów, przywykłych do traktowania rzeczy według pewnej modły. Owo rozstrojenie występuje jeszcze bardziej na jaw na posiedzeniach wydziałowych aniżeli w izbie pełnej, najwięcej atoli w chwiejnej postawie wobec rządu, a nieśmiałości głosowania za jego projektami lub stanowczego oddziaływania na takowe. Dodajmy do tego trudność uzupełnienia ministerstwa, owe rzadkie w dziejach parlamentarnych zjawisko, że przewódzcy większości, idący ręka w rękę z gabinetem i wspierający go w głównych kwestyach, nie zdobywają się na przyjęcie ofiarowanych sobie kilkakrotnie tek ministeryalnych. Wszystkie obiegające pod tym względem pogłoski i wiadomości dziennikarskie okazały się przedwczesnemi. Prof. Herbst powiedział dziś dopiero, że nigdy jeszcze nie myślał tak mało o przyjęciu teki, jak obecnie; profesór Hasner również wczoraj oświadczył, że nic jeszcze nie postanowił względem przyjęcia teki ministra oświecenia; Dr. Brestl i Dr. Waser zaprzeczają, aby zgoła w ostatnim czasie traktowano z nimi; Dr. J. N. Berger z powodu ciężkiego cierpienia tchawicy, przynajmniej na kilka miesięcy a może i na zawsze usuwa się od wszelkich czynności publicznych. Trudności, jakie się napotyka przy utworzeniu gabinetu, wywarły u dworu bardzo niekorzystny wpływ, i obawiają się, aby nie wywołały zmiany w usposobieniu dotąd tak przychylnem. W każdym razie jest rzeczą pewną, że owa ustawiczna chwiejność profesorów deputowanych przechyliła znów szalę na stronę węgierską, gdzie politycy nie tylko wiedzą, czego chcą, ale i śmiało występują i walczą za sprawą swoją.

Kraków 27 czerwca. N. Pan zamianował adwokata krajowego Dra Maurycego **Kabata** nadzwyczajnym profesorem procedury cywilnej z wykładem polskim na Wszechnicy lwowskiej, z pozwoleniem wyjątkowego zatrzymania adwokatury.

Wiedeń 27 czerwca. Korespondent nasz wiedeński doniósł o wrażeniu, jakie zrobiła ta okoliczność, że p. Beust nie zawezwał żadnego z posłów polskich do narady, która się odbyła w stolicy między kilku ministrami węgierskimi w Izbie niższej Rady państwa. *Debatte* dzisiejsza poświęca temu zdarzeniu zagadkowemu artykuł pod napisem „Mała interpelacya“, następującej osnowy: „Przedwczoraj miała miejsce w biórach Izby poselskiej narada między ministrami węgierskimi Andrassym, Lonyayem i Festeticsem z jednej, a kilku koryfeuszami Rady państwa z drugiej strony. Z Polaków nikt nie był przytomnym. Rozchodziło się o kwestyę, o której ważności dla ugody nie ma najmniejszej wątpliwości, to jest o spotkanie się deputacyi sejmu węgierskiego z deputacyą Rady państwa w celu uporządkowania spraw skarbowych. Ważna ta kwestya obchodzi stronnictwo polskie Rady państwa zarówno jak stronnictwo Herbsta-Kaiserfelda, a jeżeli z tego ostatniego zawezwano do konferencyi trzech członków, Herbsta, Kaiserfelda i Mendego, wypadało zawezwać także choć jednego członka z koła polskiego. Polacy okazali w Izbie poselskiej, że jak mąż jeden są za zgodą z Węgrami, a przy ostatecznem głosowaniu nad adresem pominęli ważne skrupuły, aby nie głosować przeciw adresowi, który oświadcza się za ugodą z Węgrami, pomimo, że adres ten zawierał nie jedną rzecz, której Polacy ze względu na program sejmu galicyjskiego w żaden sposób przypuścić nie mogli. Całe zachowanie się Polaków w Radzie państwa, a nawet sama obecność ich w takowej były wypływem konieczności, aby ugoda prawnopaństwowa z Węgrami jak najprędzej przeprowadzoną została, a rozprawy nad adresem wykazały właśnie, że Polacy są gotowi ponosić ofiary na rzecz tej zgody, które tem są ważniejszemi, o ile postępowanie delegacyi polskiej było rezultatem bardzo ścisłych narad w jej kółku przeprowadzonych. A pomimo to wszystko żaden z Polaków nie został przybranym do konferencyi, która musi być uważaną za ważną wstępną naradę pod względem ratyfikacyi ugody. Przypuszczamy chętnie, że rządowi przedewszystkiem zależy na zabezpieczeniu sobie większości, którą przedstawia stronnictwo Herbst-Kaiserfelda, obecnie już z różnych odcieni się składające. Ale i Polacy rozporządzają większością odrębnego rodzaju, większością, że tak powiemy, ujemną, która zaimponuje szczególniej przy zmianach ustaw, gdyż mają za sobą trzecią część głosów Izby poselskiej, tak, że zdołają sprowadzić większość Izby pod poziom dwóch trzecich głosów, i udaremnić wszelką zmianę konstytucyi. Już z tego powodu należało zaprosić także Polaka do przerzeczonej konferencyi, choć liczne inne powody za tem przemawiają, aby rząd unikał nawet pozoru, że się rzuca w objęcia jednego stronnictwa Izby poselskiej. Mamyż zaś uważać konferencyę jako naradę ministrów, w której wzmiankowani posłowie uczestniczyli w charakterze przyszłych ministrów? Cieszylibyśmy się, gdyby rzecz tak się miała, ponieważ w ten sposób najlepiejby tłómaczyć można, dla czego konferencya ograniczyła się do tak ciasnego zakresu. Ale w tym razie musielibyśmy znów żałować, że pomiędzy przyszłymi ministrami nie znajdujemy Polaka.“

Tyle *Debatte* w obronie zasady. My na te bezstronne uwagi całkiem pisać się możemy. Konferencya sama zdaje się pozostała bez rezultatu. Przy obradach pokazało się, że ministrowie węgierscy z innego stanowiska się zapatrują na rzecz, jak panowie Herbst et consortes. Ministrowie węgierscy trzymają się ściśle zasad ustawy o sprawach spólnych i żądają, aby Rada państwa takowe już teraz przyjęła, jeżeli instytucya delegacyi ma przyjść do skutku. P. Kaiserfeld zgodziłby się na to żądanie, a może i p. Herbst, gdyby pod tym względem liczyć mogli na swoich stronników, szczególniej Dr Herbst zdaje się być nie zbyt pewnym swego stronnictwa, jest on zresztą zdania, że Izba już przez sam wybór deputacyi i umocowanie jej do rokowania z deputacyą węgierską zasady sejmu węgierskiego uzna i przyjmie. Z tego wszystkiego widać, że nawet pomiędzy p. Kaiserfeldem i p. Herbstem nie ma jeszcze w kwestyach ważniejszych zupełnego porozumienia, i że dopóki takowe nie nastąpi, ostatni do gabinetu nie wstąpi, i p. Kaiserfeld również teki ministeryalnej nie przyjmie z obawy, aby nie miał przeciw sobie Herbsta, jako przywódzcy opozycyi.

— Pogłoski o zamianowaniu nowych ministrów są znowu na porządku dziennym. Utrzymują, że p. Hasner tylko dla tego nie został jeszcze mianowany ministrem oświecenia, ponieważ inni przewodnicy parlamentarni nie zdecydowali się jeszcze wstąpić do gabinetu. Herbst ma zostać ministrem finansów państwa, Dr Brestl zaś ministrem finansów dla krajów Cislitawskich; jednakowoż żaden z nich podobno nie chce teki przyjąć przed ukończeniem rokowań prowadzić się mających między deputacyami z tej i tamtej strony Litawy w sprawie uporządkowania stósunków skarbowych.

Wydział do obradowania nad ustawą rekrutacyjną wysadzony miał wczoraj wieczór naradę, w której także brał udział p. minister wojny John. Wydział postawił ministrowi wojny następne pytania: 1) Dla czego przedłożyło ministerstwo wojny ustawę rekrutacyjną, dotyczącą kwestyi wspólnej, li tylko reprezentacyi cislitawskiej? 2) Jaki jest wypadek poboru tegorocznego w porównaniu z poborem wojskowym według ustawy z r. 1858? 3) W jaki sposób dałyby się skutki tegorocznego poboru usunąć?

Co do pierwszego odpowiedział p. minister, iż chciał tylko uczynić zadość żądaniu Izby, i że zgadza się na przedstawienie tej kwestyi wspólnej delegacyi — na resztę pytań odpowiedzieć zaś nie może z braku dostatecznych sprawozdań ze strony komend krajowych. Wydział, jakkolwiek nic jeszcze nie uchwalił, wynurzył zdanie swoje, że obrady nad tą kwestyą nie należą do Rady państwa, i że rząd winien rozporządzenie z 28go grudnia 1866 zawiesić, jeżeli nie chce starać się o absolutoryum.

Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Wydziału konstytucyjnego postanowiono nie zapuszczać się jeszcze w roztrząśnięcie ustawy o zmianie regulaminu, celem umożebnienia spotkania się deputacyi Rady państwa z deputacyą sejmu węgierskiego.

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych w Peszcie składa Somsich elaborat komisyi narodowości. Na interpelacyą Deaka oświadcza ministeryum, że zaraz po zebraniu się ponownem sejmu projekta ustawy unii siedmiogrodzkiej, kwestyi narodowości i równouprawnienia izraelitów dotyczące przedłoży. Csanady zapytuje się ministrów, czy przywrócenie barw narodowych rozciągną także do zamku w Budzie, gdzie dotąd chorągiew czarno-żółta powiewa. Deak zwraca uwagę, że czarno-żółta chorągiew jest chorągwią domu panującego, i używanie jej obok herbu kraju nie sprzeciwia się prawu. Potem interpeluje Koloman Tisza, czy ministeryum przedłoży w najbliższej kadencyi projekt ustawy względem usunięcia resztek systemu feudalnego. Minister sprawiedliwości Horvath oświadcza, że dotyczący projekt wypracuje i przedstawi, skoro tylko czas na to pozwoli. W dalszych obradach przyjęto projekta ustaw co do koronacyi, darów koronacyjnych i wyboru strażników koronnych z nieznacznemi zmianami, i przesłano je Izbie panów. W końcu złożyła komisya petycyjna swe sprawozdanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 czerwca. Wczoraj po południu zakończyła się oktawa Bożego Ciała procesyą maryacką, którą zgromadziła na rynku niezliczone tłumy pobożnych. Po ostatniéj ewangielii ukazał się tradycyjny Konik Zwierzyniecki, i odbył zwykły swój najazd do miasta, wybierając haracz, jak opłacano go przed wiekami Tatarom, których on naśladowcą bardzo poślednim. I dziś Tatarzy zapuszczają zagony swoje i wybierają haracz, lecz już inaczéj się zowią i inaczéj ubierają.

— W tych dniach szkoły publiczne i prywatne męzkie i żeńskie ukończyły już lub kończą swój rok szkolny.

— Dziś wieczorem przedstawioną będzie w ogrodzie strzeleckim wspaniała fontanna ognista zwana *Kalospintochromokrene*. Przedsiębiorcy jéj jak i zbioru stereoskopów i fotogramów panoramowych pod zamkiem, zabawią tu tylko jeszcze przez niedzielę.

— Jutro w sobotę popołudniowym pociągiem lwowskim przybędą do Krakowa i staną w hotelu Saskim członkowie stowarzyszenia gimnastycznego we Lwowie pod nazwą „Sokół“.

— *Żywiec* 26 czerwca.

(XX). Czytając sprawozdania z czynności rad naszych młodych gmin z różnych miast, pospieszam donieść nieco o radzie miasta Żywca. Miasto Żywiec przed 10 laty pożarem zniszczone, pomału podnosić się zaczyna nie tylko materyalnie ale i moralnie. Rada miejska składająca się przeważnie z rodowitych mieszczan, wybrała burmistrzem p. Rybarskiego kupca i obywatela. Osobliwie serce każdego obywatela radością napełnia skierowanie czynności Rady miejskiej ku podniesieniu oświaty i obyczajów. Któż nie wie, jak w naszym kraju zaniedbane były dotąd mniejsze miasta, a między niemi i Żywiec pod tym względem. Przykro było widzieć młodzież nieraz dorosłą, mimo istniejącej szkoły, nieumiejącą nawet poprawnie czytać i pisać; napotykać rzemieślników stanowiących większą część ludności miejskiej, którzy na podanym rachunku zaledwie tylko niezgrabnie podpisać się umieli, lub nareszcie patrzeć w kościele na stojących sławetnych obywateli miasta bez książek do modlenia, a koronki wstyd było trzymać kapocianemu.

Obecnie szczęśliwy zwrot spostrzegać się daje. Szkoła główna, od kilkunastu lat zaprowadzona, zostająca pod kierownictwem dyrektora p. Dziopińskiego, poszczycić się może znaczną biblioteką zebraną usilnem jego staraniem; życzyćby tylko należało, aby jak najrychlej do użytku młodzieży, szczególniej młodzieży rzemieślniczej, otwartą została, tudzież jest przy szkole ogród z odpowiednią ilością szczepów, gdzie młodzież szkolna pobiera naukę sadownictwa. Szkoła żeńska, w tym roku szkolnym w życie wprowadzona, wróży piękną przyszłość. Dzięki także staraniu kilku zacnych członków Rady miejskiej, wzięto się do ścisłego nadzorowania szkoły niedzielnej, skąd niemałych owoców spodziewać się można.

— Piszą nam z *Czerniowiec*:

D. 23go o 6téj wieczorem nadjechał dawno zapowiedziany pociąg, wiozący Carową Rosyjską. Na kwadrans przed pociągiem przybyła lokomotywa obserwacyjna pod kierunkiem p. Herza dla przekonania się, czy pociąg dworski bez przeszkody wjechać potrafi. Lokomotywą dyrygował p. Offenheim, jeneralny dyrektor, a p. Ziffer sprawował urząd nadkonduktora przy tym pociągu. Na peronie oczekiwali Carową burmistrz tutejszy, komenderujący hr. St Quentin, dalej urzędnicy rządu krajowego i naczelnik stacyi tutejszéj.

Prezydent krajowy p. Myrbach wyjechał osobnym pociągiem naprzeciw Carowéj do Sniatyna, gdzie się do świty przyłączył. Dziewczęta z pensyonatu p. Katardżiu, same Rumunki i Rosyanki, w bieli powystrajane, z bukietami w rękach, zrobiły szpaler od wagonu Carowéj do sali 1éj klasy. Hr. Gołuchowski po wyjściu z wagonów przedstawił prezydenta krajowego, któremu Carowa za przyjęcie podziękowała, poczem do jadalni się udała.

Koło w pół do ósméj odjechała Carowa z całym orszakiem znów pociągiem aż za most kolejowy, gdzie się droga do ruskiéj Nowosielicy dzieli; tam przygotowane powozy, na noc ją do Nowosielicy zawiozły.

Za podróż 5 milową z Czerniowiec do granicy wypłacił kasyer nadworny 1,500 złr. gdyż zarekwirowano do 240 koni i to najwięcéj z oddalonych okolic. Olbrzymie i urodziwe postacie Kabardyńców w orszaku Carowéj najprzyjemniejsze jeszcze wrażenie sprawiały.

— Opowiadają w Paryżu, nie wiemy o ile to rzecz prawdziwa, że kiedy po zamachu Berezowskiego miał być dany bal w Paryżu, ministeryum spraw wewnętrznych, tudzież prefektura policyi otrzymały od różnych wyższych osób skazówki, że 27 biletów zapraszających wpadło w ręce Polaków i ma być użytych przez spiskowych. Wtedy bowiem wierzono jeszcze, że istnieje spisek na życie Cara. Dla tego przedsięwzięto różne środki ostrożności, a szczególnie ten, że Cesarz Aleksander od samego wstępu do *Hôtel de ville* ciągle był otoczony potrójnym kordonem ajentów, którzy tym razem składali się z wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych i prefektury policyi, a postawa ich wcale przyzwoita nie pozwalała się domyślać, jaką grają rolę. Car Aleksander nie wiedział nic o tych wszystkich ostrożnościach, lecz król pruski, który często poza tym kordonem się obracał, dostrzegł co się święci i dziękował za tę troskliwość ministrowi Lavalette i prefektowi Pietri. Być jednak może, iż ostrzeżenia o spisku polskim wyszły z rosyjskiego albo pruskiego poselstwa, aby rząd francuski ku Polakom zniechęcać.

Że rzeczywiście pełno po dziennikach uwija się i długo uwijać się będzie wiele podobnych doniesień, temu dziwić się nie można, nikt bowiem prawdziwości ich stwierdzić lub zaprzeczyć nie jest w stanie. I tak piszą również, że w Berlinie policya rozwinęła niesłychaną czynność podczas parady, na której Car znajdował się; zresztą przebywał on ciągle w Poczdamie. Głoszą również, że w Warszawie przytrzymano 20go i 21go czerwca młodych Moskali przybyłych tam z Moskwy, a należących do tej samej partyi, z której wyszedł Karakazów.

— Z powodu pobytu Cara Aleksandra w Paryżu i rozrzucania przezeń całemi garściami pieniędzy, aby ująć sobie Francuzów czułych na podarki, *Moniteur de l'armée* wyciągnął z rękopismu znajdującego się w bibliotece cesarskiej w Paryżu kilka dat o pobycie Cara Piotra Wgo w Paryżu w roku 1717, które, jak dziennik ten mówi, dowodzą, jak wielka różnica zachodzi między Moskalami przed 150 laty, a Rosyanami teraźniejszymi. Szczegóły atoli podane w rzeczonym dzienniku o pobycie Cara Piotra jednej tylko dotykają strony, to jest skąpstwa Piotra a rozrzutności Aleksandra. Wyjęte są one z notat pewnego Sergent, który pisywał listy do ks. Karola Lotaryńskiego o podróży Cara. Między innemi stoi tam: „Ludziom, którzy mu z nakazu króla przynieśli do pokazania gobeliny, dał 2 talary, a służbie która go obsługiwała i dostarczała czekolady, kawy i herbaty, 25 soldów. Perukarz przyniósł mu bardzo piękną perukę, a kiedy mu ją na głowę włożył, Car powiedział, że za długa, sam wziął nożyczki i przystrzygł ją podług swojego smaku. Dał perukarzowi 7 franków i 10 soldów, a perukę zatrzymał, ta jednak wartała najmniej 25 talarów.“

— Panna Fontelive zaślubiona księciu Ottonowi Thurn-Taxis, a przez to spowinowacona z domami panującemi a szczególniéj austryackim, nie będzie jak się zdaje używała nazwiska swojego męża, albowiem Król Bawarski nadał jéj i jéj potomstwu tytuł baronowski z nazwiskiem Pernstein.

— W skutku zaborów pruskich nasuwało się pytanie: czy rząd pruski utrzyma w Homburgu, Wiesbaden i t. d. banki gier hazardownych, skoro takowe są w Prusiech zakazane. Otóż pokazuje się, że pośpiech w zaprowadzeniu urządzeń pruskich w krajach zabranych, nie rozciąga się do banków gier. Klątwy rzucane w Prusiech na książąt pobierających daninę od rulety ucichły teraz, bo nikt samego siebie nie ma ochoty lżyć. Rząd pruski układa się przeto z dzierżawcami gier o skrócenie kontraktów, gdzie takowe na dłuższy czas obowiązują, ale dwa lub trzy lata, a może i dłużéj sale gier będą jeszcze stały otworem mimo kodeksu karnego, który ich istnienia zabrania.

— Wszystkie morza, oprócz podbiegunowych, już tylokrotnie są zbadane, że zdawałoby się niepodobieństwem, aby mogła ujść oka żeglarzy, nie już wyspa jaka, lecz nawet skała z wody wystająca. A przecież temi czasy odkryto nieznaną wyspę 20 mil angielskich długą na drodze z San Francisco w Kalifornii do Japonii około 100 mil morskich od przylądku Mendocino. Już zawiązało się w San Francisco towarzystwo, które zbroi okręt dla objęcia téj wyspy w posiadanie Stanów Zjednoczonych i rozpoznania jéj. Wyspa ta zwykle w gęstéj mgle się ukrywa i to jest może powodem, że jéj nie dostrzeżono dotychczas. Parowiec „Colorado“ odkrył ją.

— Dzień 27go czerwca pochmurny. Ciepło doszło do $+ 15^{0},8$ od $+ 11^{0},6$. Wiatr północno-zachodni. Po południu parę razy kropił deszcz. W nocy błyskało się, chociaż niebo wieczorem zupełnie było pogodne. Barometr dnia tego doszedł do 2éj godziny po południu do 330''',56, odtąd opadał do godziny 6téj rano dnia 28go czerwca do 330''',01; termometr w tym czasie wskazywał $+ 9^{0}.4$ R.

— W sobotę dnia 29go czerwca *(Święto)*, Śgo Piotra i Śgo Pawła apostołów; w niedzielę dnia 30go czerwca, Śtéj Emilii panny i Śtéj Lucyny panny; w poniedziałek dnia 1go lipca, Śgo Teobalda opata wyznawcy.

(Nadesłane.)

Kraków 27 czerwca.

Pod świeżem wrażeniem niech mi wolno będzie kilka słów napisać o egzaminie odbytym dziś rano w Zakładzie żeńsko-wychowawczym panny Karoliny **Krynickiej**. Pierwszy to popis publiczny od czasu, jak zakład ten na nowo przywrócony został, i pierwszy to raz, żem na egzaminie takim był jako ojciec jednej z uczennic tegoż świadkiem wzorowych starań z jednej jak postępów z drugiej strony. W obecności i pod przewodnictwem delegata Władzy rządowej X. Dziekana Wal. **Serwatowskiego** popis wypadł z wielkiem zadowoleniem rodziców, którzy w dosyć wielkiej liczbie się zgromadziwszy, aż do drugiej prawie godziny po południu z nieosłabiającą uwagą sluchali odpowiedzi dokładnych, z różnych zadawanych przedmiotów, de klamacyj z celujących poetów różnej narodowości, i uważali z ukontentowaniem widocznem swobodne a przyzwoite ułożenie tych 23 uczennic od 7 do 16 lat życia liczących. Szczególnie interesowało odczytanie własnych wypracowań doroślejszych panienek w polskim języku, w których każda z nich, wodze puściwszy fantazyi, na jaw wybobyła, co serce świeże i umysł młodociany roją o Stwórcy, świecie ledwie znanym, i o ważnych zagadnieniach życia uśmiechającego się im w całym blasku kwiecistego eremu. Przewodnicząca sama nauczająca stylu i ćwiczenia te dawająca, mogła z dumą spoglądać i na tą nową generacyę, która równie jak poprzednia z zakładu tego dawniej już wyszła, obiecuje być pociechą rodziców, krewnych, przyjaciół. I dobór nauczycieli w nim wespół z nią czynnych jest, jak z jednej strony chlubą jej, co w staraniach koło zacności zakładu nie ustaje, tak z drugiej rękojmią dla rodziców dzieci swoje pieczy tak troskliwej oddających. Po rozdaniu wieńców i nagród i wspólnej modlitwie przystępowali rodzice z rozrzewnieniem do przewodniczącej, żeby podziękować za troskliwość jej w owocach dobrych widoczną i uznaną, również serdecznemi słowy X. Dziekana zakończającemi uroczystość szkolną, które do wytrwałości uczennice zachęcały.

Kończące się półrocze widziało już więcej takich uroczystości w zakładach podobnych, na których miastu naszemu nie zbywa, i również zapewne pocieszających. Na wstępie już wyraziłem, czemu właśnie o tej jednej wspominam. Na końcu przeto powtarzam życzenie, żebyś Panie Redaktorze, pojmując radość i wdzięczność moją, miejsca tej prostej wzmiance użyczyć raczył.

Ojciec malutkiej uczennicy,
Zakładu p. Krynickiej.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go czerwca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Nimfa Karwacka właścicielka dóbr z Kalisza, Lucyna Wysznacka z Warszawy, Anna Szarzyńska z Kongresówki, Antoni Cabeko z synem fotograf z Warszawy, Emanuel Loewenfeld z Chrzanowa, Maurycy Bartenfeld krawiec męski z z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Roman Straszewski właściciel dóbr z Galicyi, Rafał Radziejowski właściciel dóbr z Kongresówki, Karolina Leszczyńska właścicielka dóbr z Sandomierza, Henryk Brzozowski właściciel dóbr z Galicyi, Adolf Pauli naczelnik powiatowy, Jakób Gross fabrykant z Biały, K. Wielogłowski właściciel dóbr, Mikołaj hr. Czarnomski właściciel dóbr z Odessy, Oskar Mohr, Benno Maass kupiec z Prus.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jadwiga Kamocka właśc. dóbr z Kongresówki, Tytus Drohojowski właściciel dóbr z Galicyi, Władysław Dobrzyński właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Adolf Reich fabrykant, Maurycy Garczak fabrykant z Węgier, Mikołaj Torosiewicz właściciel dóbr z Galicyi, Adolf Czajkowski właściciel dóbr z Galicyi, Stanisław Niedzielski akademik ze Śledziejowic, Karol Bukowski właściciel dóbr z Morska, Paweł Puzyna, Józef Szysiłło z Litwy, Ignacy Zalewski dzierżawca z Besarabii, Ludwik Radziejowski ze Lwowa, Julia Wolfowa żona Księgarza z Warszawy, Bolesław Lechowski z Warszawy, Erazm Niedzielski właściciel dóbr ze Śledziejowic, Juliusz Kraft ekspedytor z Kesmarku.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawezwania: Sąd w Dukli Eliasza, Kasriela, Esterę i Henę Singerów o oświadczeniu się w ciągu roku czy przyjmują spadek po Bacli Unger w d. 6 grudnia 1861 w Dukli zmarłéj. — Sąd w Brzesku spadkobierców Jana Michalika w d. 22 maja r. b. w Brzesku zmarłego; termin do roku.

Licytacye: W d. 28 czerwca przedsiębiorstwo mostu na Rabie pod Gdowem; cena wyw. 7,304 złr. 10½ c. — W d. 24 sierpnia i 24 września sprzedaż realności pod L. 1 w Brzostku, cena wywoł. 2,654 złr. — Do d. 18 lipca oferty na kupno zakładu kąpielnego w Truskawcu, cena wywoł. 42,000 złr. — W d. 2 sierpnia, 12 września i 3 października sprzedaż części domu pod L. 68 Gm. X w Krakowie, cena wyw. 2,013 złr.

Zawiadomienia: Sąd krakowski Stanisława i Józefa Dębińskich, Józefę Wieruską, Ksawerego Gostkowskiego, Franciszka i Antoniego Dydyńskich oraz Zenobię Bogucką o wydaniu im pozwu przez Piotra Dydyńskiego o przyznanie połowy kapitału indemn. dóbr Boczów; kurator Dr Koczyński. — Sąd lwowski o zalegających od lat 30 dla Tekli Lewickiéj, Marty Gromowskiéj i Cypryana Lotockiego 240 złr. w papierach państwa; 114 złr. 73 w książeczkach Kasy oszczędności i 6 złr. 79½ cent. w gotówce; oraz dla masy Jana Kolumny Czosnowskiego 2400 złr. w papierach państwa i listach zast. i 98 złr. 28½ cent. w książeczkach Kasy oszczędności. — Sąd lwowski Juliusza i Emeryka Turczyńskich o doręczeniu Drowi Kratterowi uchwały sądu dozwalającej przedłużenia terminu do usprawiedliwienia na prośbę X. Jana Peltecha prenotacyi sumy weksl. 550 złr. na dobrach Soposzyn. — Sąd krakowski Stanisława i Helenę Holcerów o nakazie zapłac. M. Karmelowi sumy weksl. 220 złr.; kurator Dr Koczyński. — Sąd lwowski Józefę Potoczną o dozwoleniu zaintabulowania Michała Janiszewskiego za właściciela ²/₆ realności pod L. 173½. — Sąd tarnopolski Fabiana Kumanowskiego, pupilów po Antoninie de Ożgie Cetnerowéj i masę rozbiorową Orlewskiego o wydaniu im pozwu przez Waleryana Podlewskiego o wykreślenie sumy 1645 złp. i kosztów sądowych 125 złp. z dóbr Hinkowce w obw. czortkowskim; ustna rozpr. 6 sierpnia. — Sąd lwowski Franciszka Adamskiego z Strzelców wielkich i Dra Schönborna o prośbie Mojżesza Sesslera o przywrócenie terminu do rekursu przeciw uchwale nakazującéj Franc. Adamskiemu zapłac. sumy weksl. 250 złr.; ust. rozpr. 17 lipca; kurat. Dr Szlachtowski. — Sąd tarnowski Henrykę hr. Kuczkowską o wydanym jéj pozwie przez Pawła Popiela o zapł. sumy 1,900 złr. w obligacyach pożyczki państwa; ustna rozpr. 8 sierpnia; kurator Dr Kaczkowski. — Sąd lwowski Abrahama Druckera o nak. zapłac. Augustowi Schellenbergowi sumy weksl. 132 złr.; kurator Dr Blumenfeld. — Sąd lwowski Macieja, Wasylinę, Grzegorza, Emila, Michała Możarowskich o prośbie wniesionéj przez Antoninę, Adelę, Zofią, Wandę, Stanisława, Kazimierza Możarowskich o uznanie zgaśnięcia prawa pierwszych pobierania po 8 dukatów rocznie, zahipotekowanego na dobrach Witkowie i Hohołowie; kurator Dr Gnoiński. — Tenże sąd Dra Józefa Dunieckiego o dozwoleniu prenotacyi sum wekl. 100 złr., 500 złr. i 200 złr. na realności pod L. 117¼ we Lwowie na rzecz Mojżesza Rappaporta, Leiby Jüttes i Feigi Hermelinowéj. — Sąd obw. w N. Sączu o rozpisaniu konkursu na majątek Franciszka i Maryi Kwoków; kurator Dr Zieliński. — Sąd samborski Teodora Zielińskiego o nakazie zapłac. Emilii Krasińskiéj sumy weksl. 200 złr., kurator Dr Wołosiański. — Sąd krakowski Abla Markusa Izraela, Jana Podolskiego, Schulima Sachowitza i Marka Izraela Abele o złożeniu dla nich przez krakowską prokuratoryą finansową 8 obligacyj w ilości 1115 złr. — Sąd krakowski Franciszka Jurkiewicza o nakazie zapł. J. Hirschsprungerowi sumy weksl. 360 złr. i 450 złr., oraz dozwoleniu intabulowania tejże; kuratorem Dr Witski. — Sąd lwowski o cofnięciu konkursu na majątek Izydora Rabnera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa przemysłowa
miast Biały i Bielska.

Podczas, kiedy w stolicy Francyi odbywa się na olbrzymie rozmiary wystawa międzynarodowa sztuk i przemysłu, urządzono staraniem Towarzystwa przemysłowego w Biały i Bielsku od 10go do 18 czerwca skromną wystawę **miejscową**, sąsiednich miast pogranicznych Galicyi i Szląska. Mogło to dziś na pierwszy rzut oka nie każdemu zdawać się właściwém i w porę; a jednak z przyjemnością zapisać nam przychodzi, że właśnie ta skromna wystawa miała dla nas szczególne znaczenie, bo unaoczniła nam z bliska produkcyę **Biały**, odznaczającej się dotąd największą w kraju naszym industryą. Co większa, sami nawet Białanie i Bielszczanie po raz pierwszy mieli sposobność przypatrzenia się **zbiorowo** wyrobom swoim i ocenienia ich nawzajem; pochwalić więc musimy gorliwość tamtejszego stowarzyszenia przemysłowego, mianowicie zaś pana Józefa **Bergera** z Biały, który przewodnicząc w komitecie wystawy z taką zabiegliwością, w najkrótszym czasie umiał urządzić wystawę sąsiednich miast Biały i Bielska.

Żałujemy bardzo, że Dyrekcya kolei galicyjskiej, a szczególnie też kolej północna, odmówiły, mimo starań Izby handlowej i ubiegania się o to stowarzyszenia przemysłowego, praktykowanej w takim razie obniżki na biletach jazdy dla zwiedzających wystawę, a to tem bardziej, że równocześnie urządzony był z Bielska pociąg spacerowy dla kilkuset osob, odbywających wycieczkę do kopalń w Wieliczce. Dla czego więc nie nastręczono interesującej się wystawą publiczności, a szczególnie przemysłowcom tak pożądanej sposobności udania się za zniżoną cenę do Bielska nie łatwo zaiste pojąć; zwłaszcza, że słusznem było to samo dać jednym, czem starano się tak wielce dogodzić drugim.

Wiele też osób z Tarnowa, Bochni a szczególnie z Krakowa, nieuczynnością kolei zgorszonych, zaniechało przejażdżki do Bielska, na czém sama kolej znacznego doznała uszczerbku, a udały się na wystawę raczej tylko reprezentacye Izby handlowej i Towarzystwa rolniczego, powitane w dniu otwarcia wystawy na dworcu kolei w Bielsku przez wiceprezesa Towarzystwa przemysłowego p. Oskara Gülchera. Izbę handlową reprezentowali wiceprezes tejże p. Teodor Baranowski, radzca J. A. John i Dr Weigel.

Na pomieszczenie przedmiotów wystawy obrano lokal strzelnicy w Bielsku; mianowicie salę pierwszego piętra z przytykającym małym apartamentem, tudzież salę Towarzystwa gimnastycznego na dole położoną, wraz z przedsionkiem i tuż obok sali pokojem. Wnijście przyozdobiono w choiny, tudzież w barwy krajowe Galicyi i Szląska ze złoconym napisem: „Wystawa stowarzyszenia przemysłowego miast Bielska i Biały.“

Sala pierwszego piętra i apartament przyboczny mieściły wyroby sukiennicze, przędzalne i jedwabnicze, wraz z okazami ryb chowu sztucznego, i ozdobnych kwiatów z cieplarni zamkowej księcia Sułkowskiego. Przedsionek do sali gimnastycznej mieścił pługi i brony wyrobu tamtejszego, gdy tymczasem w przestronnej sali dolnej ustawiono powozy, machiny i różne inne przyrządy, tudzież składane meble, posadzkę i pomniejsze wyroby rzemieślnicze, a obok znajdowały się przygotowane do loteryi fantowej na rzecz budowy Zakładu gimnastycznego, bardzo ozdobne roboty ręczne, hafty i przedmioty galanteryjne, wdłuż ścian umieszczone.

Przystępując z kolei do opisu wyrobów sukienniczych, któremi Biała celuje, miło nam dotknąć zaraz na wstępie okoliczności zasługującej na wszelkie uznanie i naśladowanie: że kilkunastu młodych ludzi przejętych wymogami kształcenia się w swym zawodzie, przed dwoma niespełna laty z własnego popędu zawiązało tu **szkołę tkacką**, na którą tak długo się składali, póki stowarzyszenie przemysłowe w tym czasie powstałe nie udzieliło im wydatnej pomocy; a dzięki tej wytrwałości, obecnie już tak daleko postąpiono, że bardzo piękne wyroby uczniów samych i rysunki wzorków, wedle każdoczesnej mody francuskiej naśladowanych, oglądać mogliśmy na wystawie w Bielsku. Uczęszczają też do tej szkoły nie tylko sami uczniowie z Biały i Bielska, ale nawet z dalszych stron Morawy i Szlązka, co samo najwymowniej świadczy o pożyteczności tego zakładu.

Pierwsze miejsce w wyrobach sukienniczych trzymają okazy fabrykantów pp. **Sternickla** i **Gülchera**, braci **Strzygowskich** i braci **Vogtów**; tudzież Karola **Hessa** w Biały. Fabryka Sternikla i Gulchera wystawiła celne wyroby *meltonu* zimowego i prześlicznych barw półsukienka lewanckie, wywożone szczególnie do Turcyi i Grecyi, tudzież piękną wełnę przędzalną, sprowadzoną surowo z przylądka Dobrej Nadziei. Bracia Franciszek i Józef **Strzygowscy**, synowie zaszczytnie znanego p. Fr. Strzygowskiego z Biały, ściągnęli powszechnie uwagę widzów na pulchne i wołochate wyroby pod nazwą „*Gizela-Stoffe*“ odznaczające się wybornym gustem i wełnistością wyrobu. PP. **Vogt** i **Hess** bardzo piękne wystawili okazy dytlów i sukien aksamitowych, a p. Edward **Zipser** celujące sukno czerwone, po taniej stosunkowo cenie (2 złr. 20 c.—2 złr. 50 c. za łokieć wiedeński). Jakoż i powyższe wyroby pp. Gülchera, Strzygowskich i Vogtów, za materye tęgie zimowe i aksamitowe nie przenosiły 5 złr. za łokieć wiedeński. Okazy pięknej apretury palmerstonu i sukien wyłogowych przedstawił p. Karol **Jankowski** postrzygacz z Bielska, a żałować należy, że osobno nie wystawili przedmiotów postrzygalni swojéj p. Wilhełm **Lukas** (i inni celujący postrzygacze z Biały) urządzający właśnie swój zakład na większe rozmiary i z powiększeniem machiny parowej w miejsce dziś używanej. W ogóle pierwszy ten początek niejednego jeszcze zrażał; a na kwitnący przemysł tych miast współzawodniczących przynajmniej jedna trzecia wyrobów, zdolnych iść o lepsze z drugiemi, usunęła się z nieśmiałości od udziału w wystawie, co na przyszłość niezawodnie ustanie; a fabrykanci wahać się już nie będą, choćby dla samego obudzenia współzawodnictwa, wystąpić z niepośledniemi okazami wyrobów swoich.

W tym oddziale także p. Franciszek Drapczyński z Biały wystawił suknie zimowe damskie, materye krynolinowe i watmole, po 2 złr. 20 c. do 2 złr. 60 c. w. a. za łokieć wiedeński, p. Robert Geyer z Bielska różnorakie plaidy, a inni fabrykanci z Bielska piękne i tanie wyroby na letnie ubiory męzkie.

Na szczególną wzmiankę zasługują dryle i wyściołki schodowe Herm. Kellermana z Biały, z odpadlin konopnych wyrabiane. Są to wyroby i piękne i tanie: łokieć wiedeński *drylu* tak tęgiego jak płótno żaglowe lub pasowe na markizy i story, kosztuje tylko 1 50 c. a wyściołki schodowe tylko 26 — 30 c. za łokieć wiedeński. Są one obrębne w kolorowe krajki, i nie tylko trwalsze ale i gustowniejsze od sukien dobczyckich jakich na wyściołkę podłóg używamy, nadto dają się prać bardzo dobrze, są przeto i dogodniejsze od zwyczajnych płócien grubych, rozpościeranych po schodach lub posadzce, a przyjmujących łatwiej kurz i smugi. Fabryka tych drylów o 48 wrzecionach znajduje się w Żywcu a przędzy dostarczają okoliczne wsie Międzybrodzie, Porębka, Czaniec i inne. Przędzalnie lnu, pp. Wolfa i Neumana o 4000 wrzecionach siłą parową poruszanych, wystawiły okazy przędziwa celnego, szczególniej z przędzalni braci Wolfów; p. Traugott Johne zaś serwetki i różne wybory lniane, tudzież p. Alojzy Łupiński siedm sztuk płótna grubego (kanewasu) starannego wyrobu.

Obok tej sali w małym pokoju przybocznym wśród rododendronów, kamelij, begonij i palm niestojących na równi z roślinami naszego ogrodu botanicznego, ustawione były okazy pstrągów i wyroby jedwabnicze: pierwsze hodowane staraniem p. Ernesta Gübnera w Bielsku okazów 8 (między temi roczniaki, dwuroczniaki i trzyroczniaki); drugie wystawiło stowarzyszenie chodowli jedwabnictwa w Biale wraz z pochwałą otrzymaną na wystawie gospodarczo-leśniczej (1866 r.) w Wiedniu, okazy ładne, wszelako mniéj okazałe, jak wysłane do Paryża pstrągi, sztucznego chowu hr. Adama Potockiego z Krzeszowic lub też piękne motki jedwabiu surowego p. Filipiny Kozubowskiej z Krakowa, znajdujące się na wystawie paryzkiej.

W przestronnéj sali dólnéj ściągały na siebie uwagę przedewszystkiem piękne i stosunkowo tanie powozy pp. Fuchsa z Biały i Schrötera z Bielska; tudzież celujące warsztaty tkackie (mechaniczne) wyrabiane w fabryce pp. Sternickla i Gülchera w Biały. Powozy wyrobu p. Rudolfa Fuchsa z Biały pod względem elegancyi i lekkości nic nie pozostawiają do życzenia, są one daleko tańsze od wiedeńskich; bo p. Fuchs za kryty powóz z wszelkiemi wygodami i przyborami do podróży tylko 780 złr., za półkryty faeton zaś zaś tylko 530 złr. oblicza. Także p. Schrötter z Bielska wystawił bardzo piękny powóz półkryty, najstaranniéj wykonany, za cenę 580 Złr. Lektyka Fuchsa dla chorych lub rannych, urządzona (na dwóch lekkich kołach) do zdejmowania, a zamówiona w kilkudziesięciu sztukach do Berlina, tudzież piękne szory A. Adamusa z Bielska (złr. 130.) zasługują na zaszczytną wzmiankę.

W oddziale machin pp. Ferd. i Franciszek Doute z Bielska wystawili różne przyrządy, z których na uwagę zasłużyły tak zwane transportery z mosiądzu i miedzi; przenośna lodownia (Złr. 55.); wagi dziesiętne i waga na bydło, tudzież młynki do kawy magiel walcowy i żarna do soli (złr. 35), trwałe i dobrze skonstruowane. — Henryk Drüding kotlarz z Biały, wystawił bardzo piękny aparat gorzelniany konstrukcyi słupowej (*Kolonnen-Spiritus-Brenn-Apparat*), mało miejsca zajmujący, wraz z kadzią zacierową i przyrządami, (cena złr. 1500, zakupiony). Do pięknych i tanich wyrobów policzyć można także okazy z odlewarni żelaza Feliksa Froma w Bielsku, mianowicie tanie lichtarze figurowe, kraty balkonowe i ławeczki ogrodowe (sztuka po 9 złr. w. a.). Narzędzia rolnicze miernego wyrobu wystawiła fabryka p. Bogumiła Kröbera z Bielska i kowal Ignacy Buczek z Biały, którego brona zębata acz nie tania (złr. 40) wszelako przez znawców z uwagą oglądaną była. Dzwon odlewu Karola Schwabe z Biały nie wielki, ale dźwięczny, za lekkiem dotknięciem wydawał głos piękny i czysty. Drogie w cenie ale piękne w konstrukcyi były wyroby mebli składanych i fornirowych Karola Nitscha z Biały; szczególniej sofa rozsuwalna (złr. 115,) wyścielana przez tapicera A. Felkla z Biały. — Krzesło składane z fabryki p. Gülchera, (cena złr. 8) mogące być użyte także odwrotnie jako schodki czyli stopnie, do bibliotek lub sklepów bardzo przydatne, zaleca się dobrym pomysłem konstrukcyi; a na krześle *żelaznem* wyrobu p. F. Doute o elastycznych taśmach (cena złr. 8); siedzi się bardzo wygodnie, nawet przyjemniej niż na wyplatanych trzciną meblach.

Zegarmistrz p. Juliusz Unsinn z Bielskn wystawił ozdobne zegary pendułowe; tudzież machinę do szycia, korbką poruszaną; kupiec p. Reichert z Biały zaś wykonał jak na dyletanta prześliczny żerandol, wykrawany piłką z drzewa wprzezrocze; a złożony z jakich 5000 kawałków tak zgrabnie i misternie, że wraz z kinkietami i oprawnemi w mosiądz szyjkami na świéce wyglądał jakby z jednego odlewu wyrobiony pająk metalowy. Pilniki różnej wielkości, razem sztuk 24, wystawił pilnikarz J. Brukner z Bielska.

Ozdobne okno z szkieł kolorowych, tudzież pięknie ułożone obrazy z topionego szkła, wystawił p. Karol Kupka majster szklarski z Biały; wyroby mosiężnicze zaś p. Karol Schmidt z Biały i Franciszek Wagner z Bielska. Piękne wyroby szczotkarskie przedstawił Aleks. Hennet z Biały i Franciszek Haberhauer z Bielska; wyborowe mydła zaś p. Juliusz Roth z Bielska.

Obuwie męzkie i damskie nie mogące dorównać Krakowskiemu, jednak tańsze i dobre wystawiło kilku majstrów, między niémi Karol Sabiński z Biały, piękne buty z moskiewskiego juchtu.

Franciszek Giżycki z Biały tudzież Karol Kałuża z Bielska wystawili bardzo starannie oprawne książki i roboty introligatorskie a litograf E. Klimek z Bielska okazy kaligraficzne, księgi rastrowane i litografie portretów.

W oddziale olejków lotnych, likierów, żywności i łakoci p. C. Pongrätza (syn) z znanéj fabryki także na wystawie paryskiej reprezentowanej, wystawił 10 flaszek różnych bardzo starannie odczyszczonych olejków lotnych; p. Juliusz Köntzer uznane i także w Paryżu wystawione likiery i rosolisy; p. Fichtel sztuczny szampan, limoniadę gazową, soki owocowe i wodę sodową; pp. Mikeska i Jul. Suchy znane i u nas z jarmarków pierniki i marcypany. Piekarz Karol Stefan z Bielska olbrzymie rogale i pieczywo zbytkowe, p. Suchy zaś wyroby cukiernicze wystawili.

Przy tej sposobności zwracamy jeszcze uwagę na znakomite wyroby fabryki kandysowej Feliksa Tetschla w Biały. Zakład ten może iść o lepsze z wyrobami angielskiemi i zamorskiemi. Amatorowie karmelków piersiowych i słodowych przedewszystkiem zaś tak ulubionych *Rooks* i *Drooks* sprowadzanych z Anglii w puszkach blaszanych a skutkiem wilgoci zwykle lepkich, dowiedzą się z przyjemnością, że w Biały u p. Feliksa Thetschla (Canditen Fabrik,) można dostać tych samych łakoci w czterdziestu kilku gatunkach, nieustępujących w niczem cukrom daleka sprowadzanym a nadto suchych i nadzwyczaj tanich. —

Na tem kończymy zapiski nasze o wystawie przemysłowej miast Biały i Biélska; zazdroszcząc niemal tym niepokaźnym na pozór miasteczkom industryi tak rozległej; na jaką się mimo wszelkich ku temu warunków biedny nasz Kraków i okolica zdobyć zawsze jeszcze nie mogą. Mamy sól, siarkę, węgiel, cynki, galmany i rudy; mamy marmury, glinki, wapnie i piaski przewyborne; wywozimy lny i konopie, wełny i skóry surowe; a mimo tego niemamy wielkiej industryi jaką ma Biała i Biélsko, obracając 8 — 10 milionami Złr. do roku.

Dr. Weigel.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 czerwca wieczór. *La Situation* mówi, że przyjęcie Cesarstwa Austryackich w Paryżu, mających tam przybyć w końcu lipca, będzie nadzwyczaj wspaniałe. W Fontainebleau pobyt trwać będzie tydzień, i znajdować się tam ma także król Wiktor Emanuel.

Paryż 26 czerwca wieczór. *La France* pisze: Wicekról Egipski powita Sultana w Dijon i ztamtąd bezzwłocznie pojedzie do Anglii. *La Liberté* utrzymuje, że królowa pruska przybędzie do Paryża w lipcu (już pisały o tem urzędowe dzienniki pruskie).

Paryż 26 czerwca w nocy. *Journal de Paris* pisze: Zamierzone odwiedziny królewicza Humberta w Wiedniu uważane są za dowód, że stosunki przyjacielskie między Austryą a Włochami coraz bardziej zmierzają do utrwalenia się. *Monitor wieczorny* mówi w swoim przeglądzie: Zapał obudzony u Węgrów koronacyą Cesarza Franciszka Józefa, udziela się całemu ludowi (chyba wszystkim ludom. *Red. Cz.*) Austryi, który w liberalnej i konstytucyjnej reorganizacyi monarchii znalazł źródło siły moralnej i odmłodzenia.—O obu amnestyach mówiąc *Monitor*, tak się wyraża: Cesarz Austryacki zrobił użytek z prawa łaski w najrozleglejszy sposób. Na całą przeszłość spuszczoną została zasłona.—O mowie bar. Beusta w Radzie państwa ze względu na obwarowanie Wiednia, powiada *Monitor*: Słowa bar. Beusta przyjęte zostały na Radzie państwa jednogłośnym oklaskiem, i między reprezentacyą narodową a rządem wiernym równocześnie ideom zachowawczym i postępowym, istnieje najlepsza zgoda. — Mustafa Fazyl pasza przybył z Szwajcaryi i jedzie do Tulonu dla powitania Sultana; dziś po południu był u wicekróla Egipskiego.

Rzym 26 czerwca. Dziś nastąpiło otwarcie konsystorza. Papież miał przemowę, w której pochwalał gorliwość biskupów, z jaką przybyli do Rzymu i przywiązanie ich do Stolicy apostolskiej: Nieprzyjaciele kościoła katolickiego widząc tę jedność, muszą pojmować niezmierną siłę kościoła i błędy tych, którzy nas uważają za zgrzybiałych. Papież potwierdził potępiające zdania *Syllabusa* i wyraził życzenie zwołania koncilium ekumenicznego (powszechnego), skoro się nadarzy przyjazna sposobność, aby potrzebnemi środkami dopomódz kościołowi, na którym ciążą utrapienia.

Florencya 26 czerwca. W skutkn uchwały Izby znoszącej wielkie komendy wojskowe, jenerał Lamarmora podał się o przeniesienie na pensyę; pogłoska krąży, że jenerał Cialdini dał dymisyę. Izba deputowanych uchwaliła budżet ministerstwa wojny z zaoszczędzeniem 6 milionów.

Petersburg 26 czerwca. Założyciele linii telelegraficznej rosyjsko-amerykańskiej, senatorowie Contle i Collins, przybyli tu z Nowego Jorku i przedkładają rządowi nowe projekta wyprowadzenia tej linii.

Ryga 26 czerwca. Cesarz Aleksander przybył tu wieczór o 10ej i przyjmowany był w dworcu kolei przez naczelników władz wojskowych i cywilnych. Miasto było iluminowane. Tłumy wołały wiwat.

Konstantynopol 27 czerwca. W. Książę Aleksy Rosyjski odpłynął do Aten.

Wiedeń 27 czerwca.

b. — Kwestya pozostania delegacyi naszej w Radzie państwa lub opuszczenia takowej wisiała dziś na włosku. Polacy odnieśli jednak nadspodziewanie pierwsze zwycięstwo parlamentarne.

Krótkość czasu i ograniczone zapewne miejsce w ostatnim numerze przed świętami, nie dozwalają mi skreślić całego przebiegu dzisiejszej, w następstwa brzemiennej dyskusyi w małym domku przy *Schottenthor*.

Na porządku dziennym było sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o projekcie rządowym, zmiany § 13 patentu lutowego dotyczącym. Komisya przedłożyła ze swej strony projekt odmiennej wcale osnowy, jak następuje:

„Jeżeli potrzeba takich postanowień, które wedle konstytucyi przyzwolenia Izby wymagają, okazuje się konieczną w czasie, kiedy takowa nie jest zgromadzoną, mogą one na odpowiedzialność całego ministerstwa być obwieszczone rozporządzeniami cesarskiemi, o ile nie mają na celu zmiany ustawy zasadniczej i nie dotyczą trwałego obciążenia skarbu lub sprzedaży dóbr skarbowych.

„Takie rozporządzenia mają prowizoryczną moc prawną, chociażby nawet były podpisane przez wszystkich ministrów i z wyraźnem odniesieniem się do niniejszego postanowienia ustawy zasadniczej wydane zostały.

„Moc prawna tych rozporządzeń ustaje, jeźli rząd zaniechał przedłożenia takowych do potwierdzenia najbliższej po ich ogłoszeniu zebranej Radzie państwa i to przedewszystkiem Izbie deputowanych w przeciągu czterech tygodni po zgromadzeniu się, lub jeżeli potwierdzenia ze strony jednej z obu Izb nie uzyskają.

„Całe ministerstwo jest za to odpowiedzialnem, aby takie rozporządzenia po utracie prowizorycznej mocy prawnej, natychmiast przestały obowiązywać."

Dyskussya nad sprawozdaniem komisyi, była tylko powtórzeniem zwykłych frazesów, jakiemi karmią niektórzy deputowani niemieccy izbę, publiczność i czytelników.

Lecz nie o dyskusyi samej pisać zamierzam, zostawiam to szczegółowemu sprawozdaniu z posiedzenia.

Właściwa walka parlamentarna rozpoczęła się dopiero po skończeniu dyskusyi jeneralnej. Chodziło o sposób głosowania nad pojedyńczemi ustępami projektu komisyi. Dr. Giskra był zdania, że przy głosowaniu nad ustępami dostateczną będzie zwykła bezwzględna większość izby, bo dopiero w 3ciem czytaniu projekt zmiany konstytucyi wymaga $\frac{2}{3}$ części głosów izby. Słowa te prezesa były niejako hasłem do rozpoczęcia ognia krzyżowego, w jaki izba się dostała przez wystąpienie znakomitszych mowców z prawicy i lewicy. Publiczność z galeryi, która się już rozchodziła, powróciła na swe miejsca, ciekawa końca tak zajmującej dyskusyi. Dr. Toman pierwszy sprzeciwia się zdaniu Dra Giskry i wnosi: „Każdy ustęp, aby go módz uważać za przyjęty, musi mieć za sobą $\frac{2}{3}$ części głosów całej izby." Dr. Giskra broni się przeciw zarzutowi nieprawnego postępowania i zasłania się — niby literą regulaminu. W podobnym duchu przemawia Dr. Brestl. Baron Petrino (z Bukowiny) oświadcza się za wnioskiem Tomana. Dr. Zyblikiewicz (z regulaminem w ręku): Tu mojem zdaniem zbyteczną wszelka sprzeczka, osnowa regulaminu wyraźnie jest za naszym wnioskiem. Projekta mające na celu zmianę konstytucyi, muszą tak w całości, jak i w pojedyńczych ustępach mieć za sobą $\frac{2}{3}$ głosów całej izby. Dr. Herbst jak zwykle sofistycznemi wywodami, w których jest niezrównanym, zbija słowa Dra Zyblikiewicza. Stósownie do samowolnéj interpretacyi dotyczącego §fu regulaminu Dra Herbsta (niestety jednego z ministrów *in spe*) jest tam tylko mowa o projektach zmiany konstytucyi, które wychodzą z grona Izby. Dr Zyblikiewicz stanowczo odpiera podobną bezzasadną argumentacyę. Dr Landesberger przemawia w duchu poprzedniego mowcy. Baron Petrino po raz wtóry popiera zdanie Dra Tomana. Dr Herbst jeszcze raz powstaje w obronie swego rozumowania. Baron Petrino żąda po raz trzeci głosu. Dr Giskra nie zezwala na to stósownie do przepisów regulaminu. Petrino otrzymuje jednak głos do faktycznej uwagi i apeluje do uczucia sprawiedliwości Izby. Dr Giskra przerywa mowcy, że to nie faktyczna uwaga, że nadużył danego mu pozwolenia. Słowa te wywołały głośne szemranie ze strony Polaków i Słoweńców. Dr Giskra: „Żałuję bardzo, żem sobie zasłużył na niezadowolenie Panów, ale p. Petrino rzeczywiście nadużył pozwolenia". Dr Zyblikiewicz: „Gdyby Izba się nie zgodziła na wniosek nasz, my (tj. Polacy) wstrzymamy się od głosowania i zastrzegamy sobie, co nadal czynić mamy. Dr Toman nazywa podobne głosowanie, jak je prezydent proponował, bezprawnem... (Przerywają mowcy.) Dr Giskra ubolewa, że Polacy chcą się wstrzymać od głosowania. Dr. Toman: „My także (tj. Słoweńcy) nie będziemy głosowali." Greuter (w imieniu Tyrolczyków): „I my głosować nie będziemy, bo mamy uszanowanie przed literą prawa". Dr Giskra wyraża swe zdziwienie, że kwestya tak podrzędnej wagi stała się powodem tak zaciętej dyskusyi. „Poddam więc pod głosowanie Izby" — mówi Dr Giskra — „czy do uchwalenia pojedyńczych ustępów trzeba $\frac{2}{3}$ części głosów Izby".

Większość Izby — a mianowicie Polacy, Słoweńcy, Tyrolczycy i prawie całe centrum — oświadczyła się za wnioskiem Dra Tomana i Dra Zyblikiewicza.

Tak więc gorący ten epizod parlamentarny skończył się zwycięztwem delegacyi naszej. Członkowie jej dnia tego wyłącznie zwracali na się uwagę całej galeryi; na twarzach ich odbijało się bowiem przekonanie o ważności chwili i stanowcza determinacya, a z żywych rozmów, jakie prowadzili między sobą, publiczność domyślała się, że ważna musiała zapaść uchwała. Niewzruszoną, silną postawę dzisiejszą delegacyi naszej jak najpomyślniejszy uwieńczył skutek.

Jeszcze słów kilka na usprawiedliwienie, dla czego zwycięstwu wspomnionemu przypisuję tak wielką wagę. Skład komisyi konstytucyjnej, której większość złożona z członków klubu Herbsta i Kaiserfelda, każe niemal z pewnością przypuszczać, że projekta rządowe ulegną zmianie — dla nas niekorzystnej, czego zwłaszcza w projekcie o delegacyach obawiać się należy. Jeżeli tedy prawica znajdzie się w konieczności niezgodzenia się na pojedyncze ustępy projektu komisyi, natenczas dogodniej dla niej głosować przeciwko pojedyńczym ustępom podczas dyskusyi specyalnej, gdyż tutaj łatwiej znaleźć może sprzymierzeńców, z którymi połączona, uchwalenie szkodliwych ustępów udaremnić zdoła,— aniżeli głosować przy trzeciem czytaniu przeciwko całej ustawie z powodu jednego ustępu.

Gdyby była zapadła uchwała wedle zdania Dra Herbsta i Dra Giskry, stanowiłaby ona już ważny precedens i przesądziłaby dalsze postępowanie Izby przy dyskusyi nad innemi przedłożeniami rządowemi; natenczas delegacya nasza nie mogłaby się już więcej łudzić co do usposobienia większości w takich kwestyach i nie pozostałoby jej nic innego, jak tylko opuścić Izbę i zostawić większości wolne pole do działania i zarazem odpowiedzialność za dalsze następstwa.

Mniemam, że się nie mylę przypuszczając, że zdanie to byłoby i w delegacyi przemogło.

Swoją drogą Izba prawie jednogłośnie przyjęła całą ustawę o § 13tym wedle osnowy projektu komisyi, tak w pojedynczych ustępach, jak w 3ciem czytaniu.

Rzecz podziwienia godna, że deputowani niemieccy, co tak zacięcie przemawiali przeciwko wnioskowi komisyi i za zupełnem pominięciem § 13go, jak jeden mąż głosowali za projektem komisyi. Jest to „gruntowna" konsekwencya niemiecka. Jedynie Dr Berger głosował przeciw, lecz za to wystawił się na śmiech swoich kolegów z lewicy, którzy o loice i konsekwencyi dziwne zdają się mieć wyobrażenie.

W kołach dobrze poinformowanych coraz więcej mówią o zamianowaniu Dra Czajkowskiego prezesem sądu wyższego we Lwowie w miejsce p. Strojnowskiego.

Następne posiedzenie prawdopodobnie we wtorek.

Nieobojętnem jest zestawienie zapatrywań się dzienników francuskich na przyjazd Cesarstwa JMci Austryackich do Paryża, jakoby równoczesny z przyjazdem tam króla Włoskiego, tudzież na przyjazd zapowiedziany królewicza Humberta do Wiednia, a obok tego na stosunki Francyi do Prus. Zdaje się, jakoby w miarę ściślejszej przyjaźni między Paryżem a Wiedniem, związki między Berlinem a Paryżem stawały się coraz bardziej naprężone. Jest to jakby skazówka przyszłego układu przymierzy europejskich, zwróconych przeciw Rosyi i Prusom.

Dziennik holenderski *Dagblad* zamieszcza długi artykuł o zjeździe monarchów w Paryżu, i dowodzi w duchu przyjaznym Rosyi, że ks. Gorczaków usiłował przywieść do skutku przymierze między Rosyą, Francyą a Prusami. Właściwych rokowań nie było, lecz dopiero przygotowawcze pogadanki, a miały one między innemi na celu przyznanie prowincyom tureckim autonomii pod zwierzchnictwem Sułtana i połączenie Kandyi z Grecyą. *Dagblad* nie wspomina, czy inne kwestye europejskie były również przedmiotem tych pogadanek, ale powiada, że „projekt przymierza rozbił się mimo skłonności osobistéj Cesarza Napoleona ku pokojowi, o wyrzeczenie się tradycyjnéj polityki francuskiéj." Wiadomo, że Francya nie ma tradycyjnéj polityki na Wschodzie, a zatem jeźli tradycye francuskie stanęły na przeszkodzie zawarciu przymierza, natedy nie z powodu sprawy wschodniéj rozbiło się ono.

Z porą nadejścia rocznicy bitew zeszłorocznych w Niemczech i Austryi, obchodzić zaczynają Prusacy pamiętne dni swojej chwały, a szczególniej wielkie czynią przygotowania do obchodu rocznicy bitwy pod Królogradem. Ze stanowiska niemieckiego bitwy te powinny były być uważane za smutną konieczność, a nie za narodowej sławy zaszczyt. Wszakże nie może się zdobyć rząd pruna tyle wstrzemięźliwości, aby coś z pychy swojej poświęcił dla idei, której mieni się być wyobrazicielem.

D. 26 czerwca otwartą została w Berlinie konferencya cłowa na mocy traktatu z d. 4 bm. zawartego między Prusami a państwami południowo niemieckiemi.

Provinz. Corresp. pisze, że hr. Bismark około pięciu tygodni zabawi na urlopie i to z krótką przerwą. Za powrotem swoim w końcu lipca obejmie posadę kanclerza Związku północno niemieckiego, któremu w myśl §. 15 konstytucyi związkowej przypada przewodniczenie radzie związkowej i kierowanie sprawami Związku Rada związkowa zwołaną będzie w pierwszych dniach sierpnia celem ukończenia organizacyi. Związku i przygotowania projektów dla parlamentu, który na wrzesień zwołanym będzie. Rząd pruski zaprowadza raz po raz w krajach zabranych urządzenia w dawnych prowincyach istniejące, tudzież zmiany, jakie są potrzebne dla ujednostajnienia wychowania publicznego, wymiaru sprawiedliwości i administracyi.

Gabinet wiedeński ma podobno wystósować na żądanie Francyi notę do mocarstw wyświecającą stanowisko swoje pod względem wykonania §. 5go traktatu prażskiego, co się tyczy północnego Szlezwiku. W Berlinie żywią nadzieję, że bar. Beust będzie w tej mierze trzymał z Prusami, a to, że wyrazi się w ten sposób, iż traktat ten nie może obchodzić państw nie podpisanych na nim. W takim przypadku, Austrya uznałaby samowolę Prus pod względem zwrotu Szlezwiku północnego; zapewne przeto łudzą się w Berlinie.

Nord polemizując ze *Siècle*m pyta go: co „myśli o wystawie etnograficznej i mowach tam mianych, bo przecież, dodaje *Nord*, nie może przejść *Siècl*owi przez myśl, aby tacy ludzie, jak Gołowaccy, Riegery i Palaccy, mogli być oszukanymi lub zdrajcami (*dupes ou traitres*)." Nie dziwiłoby nas wcale, gdyby jedno z dwojga przeszło przez myśl *Siècl*owi.

Izba deputowanych w Hadze nie uwzględniła interpelacyi, tyczącej się wydalenia z Holandyi oficerów hanowerskich na żądanie rządu pruskiego. Po daniu przez ministra wyjaśnień na interpelacyę, Izba nie przystąpiła do rozpraw, lecz pominęła rzecz całą przejściem do porządku dziennego.

Dnia 1 lipca nastąpi w Bernie otwarcie Zgromadzenia Związku szwajcarskiego i rady stanów na krótki czas. Nie ma ważnych przedmiotów na porządku dziennym.

Nie doniósł telegram z Madrytu, bo zostaje on jak w Rosyi na usługach tylko rządu lub pod jego cenzurą, ze ostatniemi dniami były tam zajścia, o których piszą do *Indep. belge*. Dnia 20 czerwca około 200 ludzi zbrojnych w broń palną wyruszyło z Madrytu i popsuło kolej żelazną w okolicy Getafo na linii południowej, przerwało druty telegraficzne i wybierało daninę po wsiach najbliższych. Banda wzmocniona przybyszami ruszyła w góry Toledańskie, gdzie długo może się trzymać przed wysłanem wojskiem lub gwardyą narodową. Niewiadomo, pod czyjemi rozkazami ona zostaje i jakie jej cele; lecz sam ten wypadek jest cechą obecnego położenia na półwyspie pirenejskim.

N. fr. Presse dowodzi w artykule wstępnym, że w doniesieniach o powstaniu w Bułgaryi jest taki sam systemat, jaki istniał, kiedy donoszono o powstaniu w Epirze i Tesalii. Jak nie było tego ostatniego, tak nie masz również powstania w Bułgaryi. Istnieją one tylko na papierze, a jedne dzienniki głoszą szczegóły o niem ze znajomością celu, drugie w dobrej wierze dają się łudzić. Mniemane powstanie epirsko-tesalskie miało posłużyć Grecyi do not dyplomatycznych przeciw Turcyi i do stawiania żądań, aby prowincye te wcielone zostały do Grecyi; mniemane powstanie bułgarskie ma posłużyć Rosyi do intryg. Wszakże wiadomo, że głoszono nawet, jako powstańcy bułgarscy chcą mieć królem ks. Aleksego rosyjskiego, który właśnie obecnie opływa brzegi tureckie i był właśnie u Sułtana w odwiedziny. Nadmienić tu musimy, że dzień po dniu wskazywaliśmy niezgodność doniesień o owem powstaniu bułgarskiem i wytknęliśmy nawet błędy geograficzne, które są świadectwem, iż doniesienia te były zmyślone.

Nie nadeszły dotąd wiadomości potwierdzające wieść podaną z Nowego Jorku o wypuszczeniu Cesarza Maksymiliana na wolność i odpłynięciu jego z Ameryki do Europy. Nie masz również nic pewnego o wzięciu miasta Mexyku przez Porfirio Diaz, który z pod Queretaro ruszył na jego zdobycie wzmocniwszy armię, która go oblegała.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 27 czerwca wieczór. Dzisiejsza *La France* występując szorstko przeciw oświadczeniu berlińskiéj *Nordd. Allg. Ztg* w kwestyi północnego Szlezwiku (*Nordd. Allg. Ztg* twierdziła, że prócz kontrahentów traktatu prażskiego, inne państwa nie mają prawa wdawać się w tę sprawę) — mówi: Francya główną ma rolę w akcie pokoju prażskiego, a to w charakterze swoim jako państwo pośredniczące. Trudno zaprzeczać jéj prawa sądzenia o tłómaczeniu warunków. Kwestya duńska od 30 lat poruszająca Europę, sprowadziła wojnę, która zmieniła postać Niemiec, równowagę i stosunki państw. Następstwa tych przeobrażeń nie są wyczerpane. Powody spełnienia słusznych wymagań Danii są również dziś rozstrzygające jak w chwili podpisania punktów ugody mikułowieckiéj. Mocarstwa mają prawo żądać wykonania zobowiązań przyjętych przez Prusy pod względem Szlezwiku na mocy nowoczesnego prawa narodów. Co się tyczy pokoju Europy, porządku, równowagi, nie może być obojętnem dla mocarstw, które są Europą.

Kursa. Wiedeń 28 czerwca godzina 2 po połud. Metaliki 60·10. — Pożyczka narodowa 70.25.— Losy z roku 1860 89·10. — Akcye banku 722.— Akcye kred. 186·60. — Londyn 125·—. — Srebr. 122·50.— Dukat 5·92.

Paryż 27 czerwca wieczór. Renta 69·15.

Z powodu święta uroczystego następny numer *Czasu* wyjdzie w poniedziałek dnia 1go lipca wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	112	110
— nowe obr. „	120	117
Listy zast. pol. bez k.	72	70
Banknoty pol. 100 złr.	402	392
Ruble ros. za 100 rsr.	170	165
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	82¼	80½
Srebro nowe austr.	123	121
Dukat ważny	5 95	5 80
Napoleon d'or	10 05	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 20	9 95
Listy galic. nowe z k.	80 —	79 —
— — stare „	83 25	82 25
Oblig. indem. „	71 25	69 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	226	221
„ L.-Cz. z całą wpł.	178	173

Wiedeń 27 czer. (t)	złr. cent.
5% Metaliki	60 30
5% Pożyczka narod.	70 60
Akcye banku wied.	725 —
— — kred.	188 70
Losy 5% z r. 1860	89 50
Srebro	122 25
Londyn 10 funt. szter.	124 75
Dukat pojedynczy	5 90

Wiedeń 25 czer.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 30	56 20
— Pożyczka narod.	71 —	70 80
— Metaliki na m. k.	60 90	60 75
— Obl. ind. niż. Aus	88 75	88 25
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	72 25	71 75
— — chor. i b.	77 —	76 50
— — galicyjs.	70 25	69 75
— — bukow.	69 —	68 —
— — siedmgr	69 —	68 —
Pożyczka głod. gal.	100 25	99 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	97 50	97 —
4% Galicyjskie	—	77 25
5½% Węgiersk. los.	88 50	88 —
5% Boden Cr. austr.	88 50	88
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	148	147 50
— — — 1854	81 —	83 —
— — — 1860	91 20	90 —
— — — 1864	79 40	79 20
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	129 75	129 25
— żegl. par. na D	89 50	89 —
— Ks. Esterhazy	90	80 —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— — Palfy	25 50	24 50
Losy ks. Klary	27 —	26 50
— hr. St. Genois	23 50	22 50
— miasta Budy	26 50	26 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein	22 —	21 —
— hr. Keglevich	12 50	12 —
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	729	728
Zakładu kredytowego	192 70	191 50
Żeglugi par. na Dunaju	435 —	430 —
Kolei półn. Ferdynan	—	—
— rządowéj tr.-a	236 70	236 50
— zachodniéj c. El	145 50	145 —
— Pardubickiéj	128 25	127 75
— południowéj	199 50	199 —
— Galicyjskiéj	233 50	233 —
Czerniow. z wpł. 80%	128 25	127 75

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	105 —	104 75
Augsg. 100 zł. nr	4	104 10	103 75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	104 40	104 10
Hamb. 100 mark.	2½	92 —	92 —
Londyn 10 fun.	3	124 90	124 70
Paryż 100 frank.	3	49 55	49 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 —	16 80
— pół korony	—	—
— dukat na wagę	5 91	5 90
— — obrączk.	5 91	5 90
Złoto *al marco*	5 89	5 88
Napoleondory	9 95	9 94
Suwerony	—	17 —
Fryderyki	10 50	10 40
Luidory (niemieckie)	10 25	10 15
Suwereny angielskie	12 55	12 45
Imperyały rosyjskie	10 15	10 12
Srebro	122 50	122 —
— kupony	122 75	122 25
Talary związkowe	1 84	1 83 5/10
Pruskie bilety kas.	1 84¼	1 83¾
Lwów 26 czerwca		
Dukat	5 95	5 87
Półimperyał rosyjski	10 22	10 7
Rubel srebr. rosyjsk.	1 95	1 88
Talar pruski	1 86	1 84
Listy gal. b. kup. w. a.	78 33	77 42
— — m. k.	82 25	81 20
Obligi indem. b. kup	70 38	69 58
Akc. kol. gal. b. kup	231 —	226 67
„ „ lwow.-czer.	179 50	177 —

Warsz. 26 czerwca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 80
Obligi skarbowe „	—	— —
Listy zast III okr. „	71 —	70 25
kupon „	— —	— 4 4/9
Listy likwidacyjne	59 50	59 17
kupon „	— —	— 27 7/9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	114 50	114 —
Wrocł. 26 czerwca		
Banknoty austryac.	81 7/8	81 3/8
Polskie bilety bank.	84	83½
„ Listy zastaw.	59¼	—
Poznań, List. zast. 4%,	—	—
— — 3½%,	—	—
Paryż 27 czerwca		
Renta 3%,		69 37
Londyn 27 czerw.		
Konsole		94 5/8

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Księgarnia i Wydawnictwo Dzieł katolickich, naukowych i rolniczych W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego w Krakowie

zawiadamia, że przy zbliżających się **popisach szkolnych**, dostarczać może szkołom niższym i ludowym, oraz wszelkim Zakładom naukowym prywatnym następujących książek w oprawie ozdobnej, z napisem złoconym: **„Nagroda pilności."** (których również we wszystkich znaczniejszych Księgarniach w kraju i za granicą dostać można.)

„Historya Polska", ułożona przez pytania i odpowiedzi, z rycinami, cena 90 cent. — Ks. F. Gondka, **„Pielgrzymka do Ziemi św."** złr. 1 ct. 80. — **„Księga natury"** 60 ct. — **„Przygody Zosi,"** powieść 1 złr. — Ks. Szmurło **„Bajki i Przypowiastki"** 50 centów. — Hoffmanowej Tańskiej **„Nowe rozrywki dla dzieci"** złr. 2 — **„Trzy powieści obyczajowo-moralne"** złr. 1. — Ks. K. Antoniewicza **„Czytania świąteczne dla ludu"** złr 1. — **„Listy w duchu Bożym"** złr. 1 — **„Poezye"** tegoż, złr. 1 ct. 80 — **„Rozmowy niedzielne siostry Anny"** złr. 1 ct. 60 — **„Zabawy świąteczne dla ludu"** ct. 45 — W. Wielogłowskiego **„Żywot N. P. Maryi"** ct. 90 — Tegoż, **„Komornica, czyli tajemnice życia wiejskiego"** złr. 1 ct. 80 — **„Podróż po szerokim świecie"** 50 ct. — Tegoż, **„Żywot św. Izydora"** 60 c. — **„Podróż Borunia do Rzymu i Paryża"** 50 ct. — Tegoż, **„Pielgrzymka do Ziemi św."** 50 ct. — W. Darowskiego **„Kachizm rolniczy dla młodzieży wiejskiej"** 50 c. D. Mieczkowskiego, **„Żywot bł. Jozafata Kuncewicza"** 60 ct. — Ks. Tyburcego, **„Opowiadania pielgrzyma o Ziemi św."** 1 złr. 10 ct. — J. Miłkowskiego, **„Prawidła obyczajności ku zachowaniu w świecie stosunków"** 50 ct. — Ks. kard. Wiesemana, **„Fabiola"** powieść z czasów prześladowania pierwszych chrześcian, 1 złr. 80 ct. — **„Chrystus Pan mówiący do serca młodzieńca"** 60 ct. — **„Żywot św. Zity służebnicy"** 50 ct.

Ostatnimi dniami opuściła prasę: **„Jeografia Powszechna"** (z nowym podziałem administracyjnym Galicyi), ułożona tokiem składowym dla użytku młodzieży szkół głównych. Napisał *W. Michna.*

Dzieło to zastósowane jest trafnie do pojęć młodzieńczych umysłów, a poglądy dziejowe, zwłaszcza krajów polskich, zasługują na szczególną uwagę.

Księgarni powyższej powierzono **kilkaście Ornatów** w różnych kolorach od złr. 24 do 60 do sprzedania.

Ważne dla pp. Kupców na prowincyi.

Rozpatrzywszy bliżej stosunki małych miasteczek, które nie posiadają miejscowych księgarni, postanowiliśmy: Książki do modlenia wszelkiego rodzaju, Obrazki z żywotami Świętych, książki ludowe i szkolne (te ostatnie wyjątkowo tylko za gotówkę) PP. Kupcom posiadającym się je realności, lub mogącym się wylegitymować poręczeniem gminy lub miejscowego proboszcza, udzielać pod korzyst nemi warunkami do sprzedania.

Przy pierwszym obstalunku przesłać się stósowny napis, mogący służyć za znak do wywieszania przed sklepem lub w sklepie. Pozwolenia specyalnego od władzy na sprzedaż tych artykułów nie jest potrzeba. PP. Kupcy życzący sobie korzystać z powyższego ogłoszenia, raczą się zgłosić franko do powyższego Wydawnictwa.

W. Wielogłowski i Jaworski.

Od Wydawnictwa „Dzieł tanich i pożytecznych."

Wydawnictwo przyjmuje do Kalendarza na rok 1868 wydać się mającego Inseraty dotyczące spraw handlu i przemysłu, za opłatą po 10 centów od każdego wiersza druku garmontowego, oraz za opłatą należytości stęplowej 30 centów od ogłoszenia inseratu. Ktoby więc zechciał umieścić Inserat w rzeczonym przedmiocie, raczy takowy przesłać pod adresem: *Bióro Wydawnictwa, ulica Wiślna, 174, w Krakowie.*

Następnie upraszą się niniejszem Szanownych Prenumeratorów, którzy nie otrzymali wszystkich dotychczasowych publikacyj serył pierwszorzędnej, aby zechcieli zgłosić się po takowe do Bióra Wydawnictwa, ulica Wiślna, 174, w Krakowie, oraz zawiadomić, komu zaliczyli prenumeratę za rok 1866, ażeby Wydawnictwo spieszniem przedstawieniem mogło dopełnić swego zobowiązania. (1067-2)

200 złr. w. a.

zawinięte w papier biały, mieszczący w sobie różne notaty wydatków, **zgubiono** we Wtorek 25go Czerwca r. b. po południu, w przechodzie ku Stradomiowi. Rzetelny Znalazca w razie złożenia kwoty tej w *Administracyi „Czasu"* otrzyma stósowne wynagrodzenie. (1072-2)

POLAK bezżenny, opatrzony w dobre świadectwa, chcący się dostać pomiędzy swych rodaków, poszukuje miejsca w Krakowie lub też w Galicyi, jako Rachmistrz gospodarski lub też jako Sub jekt handlowy — od Sw. Jana r. b.

Listy frankowe: *Rydzyński* w Podgórzu pod Poznaniem w Prusiech. (1011-2)

Agrestu, Porzeczek i Róż do smarzenia,

dostać można w ogrodzie i przy ulicy Stradowiślnej N. 274/50 za Ogrodem Tenczyńskim; — jako i też **Wiśni i Owoców** wszelkiego rodzaju. (1062-3)

LEON FEINTUCH W KRAKOWIE,

poleca swój

WIELKI SKŁAD

najnowszych towarów galanteryjnych i norymbergksich prawdziwych francuskich i angielskich Parfumeryj,

Bielizny męzkiej, Krawatów, Szali i Chustek — **Kapeluszy, Czapek, Skarpetek**

i innych artykułów toalety męzkiej.

Gorsety szyte najnowsze. — Wszelkie przybory do szycia.

Najnowsze Biżuterye męzkie i damskie.

Szale Hymalayan i Plaidy angielskie, Chustki batystowe i fularowe, **Kołdry angielskie do podróży, Krynoliny, Koronki, Batysty i Perkale — Rękawiczki, Kwiaty paryskie najnowsze — Harmoniki.**

Skład Lamp Ditmara,

Maszynki do kawy (Non plus ultra).— Tace, Lichtarze i Kandelabry.

Laski, Cygarniczki piankowe w wielkim wyborze, Antypki i Fajki, Pugilaresy, Portmonetki, Cygarówki,

Wszelkie przedmioty do podróży,

jako to:

Kufry — Kuferki, — Torby z kuferkami i bez tychże — Necessery i Toaletki, z urządzeniem i bez, męzkie i damskie do podróży.

Skóra amerykańska na meble i Cerata. — Zabawki dziecinne.

Skład kapeluszy męzkich, słomkowych, angielskich, PANAMA, kortowych i innych w najnowszych tegorocznych fasonach.

Wstążki, Aksamitki, Pióra, Parasolki Bains de mer **(En-tout-cas)** i Parasole angielskie, Wachlarze paryzkie. **Najlepsze Brzytwy, Scyzoryki i Noże** angielskie.

Najnowsze wyroby galanteryjne z bronzu, drzewa i skóry, i t. p., i t. p. (976-6-10)T

Skład Samowarów rosyjskich, Herbaty Chińskiej i Araku.

Ceny umiarkowane i stałe.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się najdokładniej odwrotną pocztą.

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1 Lipca 1867 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (1049-6)T

Losowanie kapitałów.

Wielkie ciągnienie dnia 1 Lipca 1867.

Wkładka 2 złr. bankn. — Wygrana 100.000 złr.

Następujące wygrane muszą być w powyższym dniu **w jednem losowaniu** bezwarunkowo wyciągniętemi.

1 na złr. **100.000**, 1 na **5.000**, 3 po **1.000**, 4 po **400**, 6 po **200**, 10 po **100**, 45 po **60**, 380 po **46** złr.

Na powyższe ciągnienie kosztuje: Jeden Los 2 złr. bankn.
Sześć Losów 10 „
Trzynaście 20 „

Łaskawe polecenia z załączeniem gotówki, jak najakuratniej się wykonywują, jak również wykazy wygran rozsyłają się bezpłatnie.

(990–4) *Chr. Chr. Fuchs*, w Frankfurcie n. Menem

Promesy losow kredytowych

których ciągnienie dnia 1 Lipca 1867 nastąpi, po 4 złr. ze stęplem sprzedaje

w Krakowie ***J. Bartl.***

(992-5-) Kantor w Rynku głównym pod L. 14

HANDEL BONIFACEGO STILLERA

we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod L. 295 m., ogłasza niniejszem

zupełną wyprzedaż

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój **skład Brzytew szwajcarskich z fabryki Lecoultrego i największy wybór broni** jako to: Dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i Lafaucheux, Pojedynki, Sztućce, Rewolwery od 6 do 24 strzałów, Pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

Karabele, Kordelasy i Pałasze salonowe po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka Dubeltówek do wypróbowania. (975-4-)T

Rozsyłka 500.000 flaszek

Wody kwaśnego zdroju w Giesshübl

zwanego

„Zdrojem króla Ottona" przy Karlsbadzie.

Zdrój ten jest jednym z najwięcej znanych, cenionych jako najlepszy i najprzyjemniejszy pomiędzy naturalnemi szczawami. Z białem winem zmieszana woda zdroju „króla Ottona" jest bardzo przyjemnym napojem. Rozsyłana bywa w dużych i małych flaszkach. Zamówienia bądź to sprzedawców bądź to konsumentów zechce każdy znajdujące się w każdem większem mieście lub też bezpośrednio przez zarząd zdrojowy. (996-2-3)

Mattoni i Knoll w Karlsbadzie.

Wszystkim właścicielom zamków, pałaców, will, zabudowań, domów w mieście i na wsi, dla zachowania swych budynków, magazynów, spichrzy itp. od burz i uderzeń piorunów, poleca **podpisany** przez znakomitości techniczne za najlepsze uznane i pewne

Gromochrony

z ck. uprzyw. **odosobnikami** i nieskończonym drutem miedzianym, które przez swój prosty i dokładny układ wszystkie dotychczasowe Gromochrony o wiele przewyższają i po najtańszych cenach wyrabiane są w Ślusarni budowniczej **Antoniego Brüll** w WIEDNIU, Alsergrund, Hahngasse Nr. 6. — Cenniki z opisami bezpłatnie. (801-4-12)

Maszyny do prasowania cegieł i torfu,

najnowszego i najpraktyczniejszego układu dla ruchu zastósowanego do siły ręcznej, koni i pary.

W naszej fabryce wykonane wielkie Prasy torfowe, są w Poznańskiem do widzenia: u hr. *Ponińskiego* we Wrześni i u hr. *Mielżyńskiego* w Miłosławiu, (dostarczane za pośrednictwem pana *Cegielskiego* w Poznaniu).

Także dostarczyliśmy:

2 sztuki hr. *Kwileckiemu* w Dobrojewie, pod Wronkami.
1 sztukę p. Radzcy *Palmowi* w Otuszu, pod Bukiem.

Cenniki bezpłatnie. Fabryka Maszyn

(1060--2) ***Schlüter & Maybaum* w Berlinie,** Ritterstrasse Nr. 11.

Przeciw

chorobom bydła i zarazie

używany jako wyborny zapobiegawczy środek



ces. król. konnesyonowany

Korneuburgski Proszek bydlęcy,

przez wysoki c.k. Austryacki, król: Pruski i król. Saski rząd koncesyonowany, Hamburskim, Londyńskim, Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim medalem odnaczony, w masztalarniach JKM. Królowej Angielskiej, jako też JKM. Króla Pruskiego z najlepszym skutkiem używany i od wielu lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: przeciw zwyczajnym, jako też złośliwym zołzom, w nieżycie, w zajęciach krtani, w robaku, szczególnie pomocny, aby konia utrzymać w pełnem ścierwie.

U bydła rogatego: przeciw chorobowemu odmiennemu wydzielaniu się mleka, w skutek złego trawienia i wydzielaniu się złego mleka i w małej ilości, którego jakość przez użycie Proszku zadziwiająco poprawia się, dalej przeciw krwawemu i włóknowemu udojowi i wzdęciu, również używanie go u krów przy ocieleniu bardzo zbawiennym się okazuje, a słabe cielęta pożywając go, nabierają sił.

U Owiec: dla usunienia motylicy, osłabienia również w zepsutym organizmie części brzusznych, którego powodem jest bezczynność.

Płyn przywrotczy dla koni

(Restitutions-fluid),

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Wyłącznym przywilejem odznaczouy, przez JCK. Mość Cesarza Franciszka Józefa na cały obszar wszystkich austryackich prowincyj po poprzedniem praktycznem używaniu i wypróbowaniu przez wysoką ckr. władzę urzędową zdrowia, utrzymuje konia przy największych wysileniach aż do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym, a służy szczególnie do wzmocnienia przed i po wielkich wysileniach.

Prócz tego Płyn ten jest bardzo skutecznym w leczeniu chorób gośćcowych (reumatyzmowych), porażeniu, w nabrzmieniu ścięgien, w zwichnięciu itp., o czem wyrażają się w uznaniu: książę R. Auersperg, hrabia Schönburg-Glauchau, hr. August Csáko, hr. Zenon Csáko, hrabia Sprinzenstein, hrabia Kuhn, pułkownik v. Hartmann itd. W. Meyer nadkoniuszy i M. Langwirthy, nadweterynarz JKM. Królowej Angielskiej Dr. Knauert, nadkonofał JKM. Króla pruskiego, następnie wiele oddziałów ck. austryackiej jazdy.

Prawdziwy jest do nabycia:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptekarz, ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz,

W BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski, — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. I. Willig — — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklicz wdowa — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Ostrzeżenie! Aby Szanowną Publiczność od kupowania podobizn zabezpieczyć, zawiadamia się, że tylko te pakiety i flaszki za prawdziwe uważać należy, które mają na sobie wyciśniętą pieczątkę Apteki obwodowej w Korneuburgu. (1053-1-6)T

Jan Szutkiewicz

uwiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż przyjmuje **także na czas wakacyj** uczniów we wszelkich okolicznościach.

Udziela **języka francuzkiego** lub **angielskiego** pojedynczo lub zbiorowo, — w swojem mieszkaniu lub też w mieście. (1026-1-3)

Bliższa wiadomość przy ulicy Grodzkiej Nr. 55 III piętro, — a od **8go Lipca r. b.** przy ulicy Szewskiej Nr. 207 I. piętro w oficynach, dom Wgo *Armatowicza.*

Pappy do pokrycia dachów z pierwszej fabryki berlińskiej,

Lakieru do froterowania podłogi przez zapuszczenie pędzlem, i

POLITURY dostać można u

Maksymiliana Caro,

przy ulicy Grodzkiej N. 117, obok c.k. poczty. (1027 1-2)

Dworek murowany z Oficyną, Stajnią, Wozownią i Ogrodem do sprzedania lub wydzierżawienia na lato. — Wiadomość pod L. 33 przy ulicy Długiej. (956--3)

Tamże jest **krowa** do pozbycia.

DOBRA w różnej rozległości są do sprzedania w Galicyi i Ok. Krakowskim, oraz małe Folwarki, a przytem są Dzierżawy duże i małe.

Bliższa wiadomość w Biórze komisowym Wgo ***Derpowskiego*** w domu własnym, Nr. 15 przy ulicy Krupniczej. (955 -3)

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (1054-2-12)

Magnezyt

z kopalń Baumgarteńskich, przy Frankenstein, chemicznie rozbierany przez Dyrektora politechnicznego Bióra p. Dra *Wernera* w Wrocławiu, sprzedaje się na miejscu za gotówkę:

proszkowany z beczką, cetnar po 25 sgr.
cały w kawałkach . . . „ „ 15 sgr.

Frankenstein na Szląsku.

Paweł Meixner.

Rozbiór:

Magnezyi	45,32	94,88%
Kwasu węglowego	49,56	
Piasku	3,	
Glinki	0,89	
Węglanu wapna .	0,42	

(1043-2-4)

Turnips (ścierniankа),
White Globe,
White Taukard,
Heller Taukard;
Portland Cement wprost z Anglii sprowadzony,
Ligroinowe Lichtarze ogrodowe Zygmunta Reisnera w Wiedniu — poleca jak najtaniej

Karol Neumann.

Handel Nasion, Plac Maryacki N. 361 we Lwowie.

(1046-2-5)T

Pepsyna Grimault

czyli

Proszek ułatwiający trawienie.

Środek ten, niedawno w terapii znany, przywraca błonie śluzowej żołądka normalne przymioty — przyspiesza i reguluje *wydzielanie soków* czyli *sekrecyę.* W wypadkach niedokładnego odbywania się funkcyi trawienia, pepsyna ułatwia trawienie *substancyj białkowatych*, do których strawienia sam sok żołądkowy nie jest dostatecznym.

Z powodu tych własności używa się z wielkiem powodzeniem w słabościach pochodzących ze złego trawienia przez osoby dotknięte *katarem chronicznym żołądka*; przez kobiety w stanie *ciężarnym* lub *cierpiące na hysteryę i wycieńczenie.* Skutkuje cudownie na dzieciach *skrofulicznych* i mających skłonność do *krzywienia się kości pacierzowej,* jak również na osobach wycieńczonych przez długotrwałe słabości, *utratę krwi,* albo dotkniętych zbytnim odchodem uryny (diabetes) — u których trawienie zbyt mozolnie się odbywa.

Objaśnienia co do użycia pepsyny dołączone są do każdego flakonika zawierającego 12 proszków. — *Pepsyna Grimault* istnieje nietylko w stanie proszku ale i w stanie eliksiru.

Dostać można w Krakowie w aptekach: pp. *Bruno Miczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece pana *Elsnera.* (23-13-15)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*